NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 159. PONIEDZIAŁEK, DNIA 9-GO LIPCA, (MONDAY, JULY 9), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

PROWOKACYJNY APEL BERLINA

INSYNUUJE WOJENNE PLANY PARYŻA.

"Myśmy Rozbrojeni i Pragniemy Pokoju, Wy Jesteście Uzbrojeni i Groźni Dla Nas"—Hess. Jest To Stara Piosenka o Równości Zbrojeń, Śpiewana na Nową Nutę.

Królewiec, Prusy Wschodnie. 9. lipca. — Rudolf Hess, minister bez teki w gabinecie Hitlera, przygotowywany przez Hitlera na stanowisko wicekanclerza, wystąpił wczoraj ze zdumiewającym apelem pod adresem Francji, przemawiając do masowego zebrania hitlerowców tutejszych. Hess apelował do Francji, aby nie dążyła do wojny, aby za wszelką cenę starała się utrwalić pokój i aby przedewszystkiem zaniechała zamiarów inwazji zbrożnej Niemiec.

Wkrótce po mowie Hessa, ambasador Francji w Berlinie, Francois - Poncet otrzymał wezwanie rządu francuskiego, aby się stawił natychmiast w Paryżu w celu przedłożenia dokładnego raportu o sytuacji w Niemczech i o faktycznych zamiarach rządu Hitlera.

Mowę Hessa podano na wszystkie stacje radjowe w Niemczech, jak również w tłumaczeniu fale radjowe zaniosły zapowiedzi nowej wojny do wszystkich zakątków świata, aby nadać mowie charakter międzynarodowy i wskazać na Francję, jako na faktycznego wroga pokoju.

W kołach dyplomatycznych Berlina i Paryża mowę Rudolfa Hessa uważają za prowokację na wielką skalę pod adresem Paryża, który Niemcy podejrzewują o chęci wywołania nowej wojny w celu zbrojnej inwazji na terytorjum Niemiec.

Pierwsze słowa swego apelu wskazując na niebezpieczeństwo i okropności wojny Hess wypowiedział w języku francuskim:

— Biada nam, biada wam, biada wszystkim, biada całej ludzkości.

— Zwracam się teraz — mówił Hess — do naszych kolegów broni, stej i z drugiej strony okopów. Bądźcie sprawiedliwi; czyśmy wszyscy nie doznawali okropnego uczucia w obliczu śmierci?

— Tam, w okopach. czuliśmy się prawdziwymi bojownikami. Wiedzieliśmy, że walczymy w obronie faterlandu. Nie chcieliśmy unikać tej sposobności. Pomimo to, my, bojowcy z pierwszej linji okopów, pragniemy obalić możliwości nowej wojny, w której znowu żołnierz w okopach będzie musiał zapłaciś swą krwią serdeczną.

— Odzywam się jako weteran do weteranów stamtej strony okopów, jako lider jednego narodu do liderów drugiego; Czy wojna musi być? Czy my dobrowolnie nie możemy zachować ludzkość od nowej wojny?

Hess Stawia Polskę Za Przykład Dla Francji i Reszty Świata.

Po przedstawieniu okropności wojny, Hess przyjął ton wyzywający: — Podnoszę tu głos, aby ostrzec również świat cały. Niechaj nikt nie popełni błędu i nie wyda Niemcom wojny, przypuszczając, że Niemcy są słabe i nie będą się mogły bronić. Francuzi wiedzą, jak trzeba bronić swej ojczyzny.

— Nie chcemy wierzyć, że jest ktoś, kto pragnie zakłócić pokój Niemcom a tem samem całej Europie. Nie chcemy szczególnie wierzyć, aby Francuzi nosili się z tego rodzaju zamiarami.

— Żołnierze francuscy wiedzą z jaką odwagą i bohaterstwem żołnierze niemieccy walczyli przez przeszło cztery i pół roku.

Następnie, już przy samym końcu swego przemówienia, Hess przedstawił Polskę, swego wschodniego sąsiada, jako przykład do współpracy. Powiedział, że przez zawarcie „rozumnych paktów pokojowych z Polską" zapewniło się pokój i pokojową współpracę polsko-niemiecką.

W kołach dyplomatycznych ta część przemówienia Hessa uważana jest za wskazanie Francji, że Niemcy pragną przystąpić do rokowań pokojowych w celu podpisania z Francją paktów, jakie ostatnio Niemcy podpisały z Polską.

TRZECI OBÓZ ODOSOBNIENIA OTWORZONO W POLSCE NA POLESIU.

Warszawa, 9. lipca. — Trzeci obóz koncentracyjny — nazywany w Polsce obozem odosobnienia — został otworzony oficjalnie ub. soboty w miejscowości Bereza Kartuska, na Polesiu. W nowym obozie zamknięto 18 mężczyzn, przeciwników obecnego rządu. Wszyscy internowani liczą poniżej 35 lat. Prasa prorządowa utrzymywała, że dwa pierwsze obozy odosobnienia otwarto dla przestrogi opozycjonistów, i, że więcej obozów nie będzie się otwierać.

BANDYCI CHINSCY WYMORDOWALI 400 WIESNIAKOW.

Charbin, Chiny, 9. lipca. (Prasa Zjedn.) — Agencja Dentsu donosi, że silny oddział bandytów chińskich dokonał najazdu na wielką wieś Nantientisu, położoną w pobliżu granicy koreańskiej, i wymordował 400 mieszkańców tej wsi. Według doniesienia agencji prasowej, wieśniacy znajdowali się w drodze do pracy na roli, kiedy wkrótce po wschodzie słońca, banda bandytów w liczbie około 300, najechała na wieśniaków i wszystkich wycięła w pień.

MACEDONSKA FAKCJA REWOLUCYJNA ROZWIĄZANA.

Sofja, Bułgarja, 9. lipca. — Protogerowistyczna fakcja, stanowiąca część macedońskiej organizacji rewolucyjnej została tu wczoraj oficjalnie rozwiązana. Przywódcy tego stronnictwa ogłosili się przeciw rządowi.

KRUCJATA FILMOWA OTWARTA.



Ks. Joseph P. Morrison, proboszcz Katedry Najśw. Imienia, rozdaje parafjanom karty wpisowe do kampanji przeciw niemoralnym i gorszącym filmom. Podpisujący zobowiązuje się nie popierać i zwalczać obrazy filmowe uznane przez Kościół za niewłaściwe. W 410 kościołach archidiecezji chicagoskiej rozdano wczoraj 450,000 takich kart.

Katolicy w Chicago Otwierają Krucjatę Przeciw Gorszącym Filmom.

450,000 WIERNYCH WPISAŁO SIĘ DO LEGJONU PRZYZWOITOŚCI.

Ks. Prałat Tomasz Bona Zwerbował 200,000 Rekrutów.

Krucjata katolicka przeciw niemoralnym i nieprzyzwoitym filmom ruszyła wczoraj z miejsca w archidiecezji chicagoskiej. W 258 kościołach w mieście i 152 na przedmieściach proboszczowie wygłosili wczoraj kazania na temat walki ze zgnilizną filmową i rozdali parafjanom karty wpisowe do Legjonu Przyzwoitości. Otwarcie krucjaty zbiegło się ze wspólną Komunją miesięczną 100,000 członków Tow. Najśw. Imienia.

Karty wpisowe zawierają potępienie przez podpisanego „gorszących i niezdrowych obrazów," które są „groźnem niebezpieczeństwem dla młodzieży, życia rodzinnego i religji," oraz przyrzeczenie kooperacji w rozbudzeniu opinji publicznej przeciw „portretowaniu występku jako normalnego stanu rzeczy."

Podpisany zobowiązuje się również bojkotować wszystkie obrazy „wyjąwszy te, które nie obrażają przyzwoitości i moralności chrześcijańskiej" i domagać się „czystej i kształcącej rozrywki."

200,000 kart w parafjach polskich.

Zapotrzebowanie było tak wielkie, że zapas kart wpisowych wyczerpał się w kilku godzinach. Towarzystwo Najśw. Imienia zatrzymało dla swoich członków 100,000 kart, a 125,000 więcej rozdało pomiędzy innych parafjan, zaś ks. prałat Tomasz Bona rozdał 200,000 kart, drukowanych po polsku, pomiędzy parafje polskie.

We wszystkich kościołach, instrukcje udzielone przez proboszczów nawoływały parafjan do popierania apelu J. E. Kardynała Mundeleina o mocny front w zwalczaniu nieprzyzwoitych obrazów i zaciągania się pod sztandar Legjonu Przyzwoitości. Legjon wydał swój biuletyn klasyfikujący obrazy wyświetlane lub zapowiadane na najbliższą przyszłość w Chicago. W pierwszej grupie są obrazy stosowne dla publiczności katolickiej, w drugiej obrazy miejscami gorszące, w trzeciej obrazy niemoralne i nieprzyzwoite całkowicie nie nadające się dla katolików.

Krok ten zrobiono w przygotowaniu do proponowanego założenia krajowego katolickiego wydziału, któryby cenzurował wszystkie produkcje filmowe.

Sodalicja rozszerza kampanję na literaturę.

Podczas gdy Legjon Przyzwoitości rozpoczynał wczoraj zaciągi parafjan do kampanji przeciw niemoralnym filmom, 500 delegatów studenckich z uniwersytetów i kolegjów katolickich uchwaliło rozciągnąć kampanję na gorszącą literaturę opublikowaną w ostatnich paru latach.

Rezolucja przyjęta przez delegatów na konwencji Sodalicji Marjańskiej w Palmer House przewiduje, że legjon będzie się starał zmniejszyć liczbę i cyrkulację czasopism i książek zawierających brudne tematy.— Delegaci również przyjęli rezolucję wyrażającą podziękowanie prasie za popieranie Legjonu Przyzwoitości.

Ruch obejmuje cały kraj.

W międzyczasie, z New Yorku donoszą o rozszerzeniu się ruchu Legjonu Przyzwoitości na inne części kraju. Oznajmiono, że do tej pory 12,000,000 katolików, protestantów i Żydów zaciągnęło się do kampanji.

W najbliższy piątek odbędzie się w New Yorku omówiona sprawa bojkotu niemoralnych filmów. Oczekuje się, że Kardynał Hayes wyda w tym tygodniu oficjalną deklarację polityki w tym względzie.

W projekcie jest również rozszerzenie kampanji umoralniającej na scenę i inne lokale rozrywkowe jak sale do tańca itp.

Stan oblężenia odwołano w Argentynie.

Buenos Aires. — Prezydent Justo zniósł stan oblężenia obowiązujący w Argentynie od czasu zamieszek rewolucyjnych w grudniu. Dekret wchodzi w życie dzisiaj, w rocznicę niepodległości Argentyny.

Prezydentowa Rooseveltowa z Wizytą w Chicago.

Pani Prezydentowa Rooseveltowa, ubrana w modne ubranie sportowe, przyjechała wczoraj wieczorem do Chicago, gdzie zamierza spędzić dwa dni zwiedzając wystawę i załatwiając szereg innych spraw, które nagromadziły się od czasu jej ostatniej wizyty.

Na powitanie Prezydentowej nie wyszły delegacje, nie grały orkiestry i policja motocyklowa nie torowała drogi. Samochód Prezydentowej podjechał przed hotel Blackstone, jak każdy inny samochód z turystami.

Pani Rooseveltowej w jej podróży z Madison, Ind., towarzyszą: panna Marion Bickerman i panna Nancy Cook, obie z Hyde Park, N. Y. W podróży z Madison do Chicago obie panny pomagały Prezydentowej kierować samochodem, zmieniając się kolejno.

Wizyta nasza będzie oficjalną dopiero jutro — powiedziała Pani Prezydentowi grupie reporterów, którzy przybyli do apartamentów małżonki Prezydenta. „Czy panowie nie mogliby poczekać z fotografjami i wywiadami do jutra?

Jednak po perswazjach i zabiegach fotografów dziennikarskich, Prezydentowa zgodziła się pozować.

Program dnia dzisiejszego został natychmiast skompletowany. Rooseveltowa przemawiała przez radjo o godzinie 9:30 rano z centrali National Broadcasting Company, mieszczącej się w gmachu Merchants Mart, gdzie też udzieliła wywiadu. O godzinie 10:30 odwiedziła pawilon firmy Simmons na wystawie, a wieczorem, o godzinie 9:30 przemawiać będzie jeszcze raz przez radjo z wystawy.

Wynagrodzenie za przemówienia radjowe Prezydentowa przeznaczyła na dobroczynność. O godzinie 11ej rano miała się odbyć uroczystość odsłonięcia najpopularniejszego obrazu Wystawy Światowej, lecz Chauncey McCormick, nie chcąc przeładowywać programem pierwszego dnia wizyty, uroczystość tę odłożył do jutra, do godziny 11ej rano. Uroczystość odbędzie się w Art Institute.

Po obiedzie z zarządem Wystawy Światowej, Pani Prezydentowa odwiedzi wystawę, lecz prosiła, aby mogła to uczynić bez żadnej asysty.

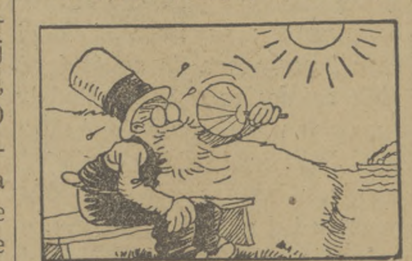
KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 9-go lipca: — Najśw. Marji Panny, Królowej Pokoju.

Jutro, wtorek, 10-go lipca: — ŚŚ. Siedmiu Braci Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:32.
Zachód słońca o godz. 8:27.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i wtorek pogoda nieustalona, prawdopodobnie podczas dnia lub w nocy i jutro deszcz, oraz goręcej. Umiarkowany, przeważnie południowo-wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 75 sotpni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 57 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PRACA DLA 5,000,000 PRZY BUDOWIE DOMÓW

Program Mieszkaniowy Ruszy z Miejsca w 30 Dniach.

Washington, 9. lipca. — James A. Moffett, administrator federalnego programu mieszkaniowego, przepowiada zatrudnienie 5,000,000 ludzi — połowę wszystkich bezrobotnych w Ameryce —jako rezultat zakreślonego na ogromną skalę programu budowy i modernizacji domów mieszkalnych.

Udzielenia pierwszych pożyczek na modernizację domów należy się spodziewać w następnych 30 dniach. P. Moffett spodziewa się, że przed zimą rozpoczną się roboty budowlane wartości pół miljarda dolarów. Do spełnienia tych nadziei potrzeba, aby conajmniej 125,000 właścicieli domów stanęło przy planie Nowego Ładu i zadłużyło się w celu odrestaurowania i ulepszenia swoich domów.

Zapomocą skomplikowanego systemu gwarancyj rządowych i pożyczek, program mieszkaniowy będzie próbował ożywić finansowanie budowy nowych domów i konwersję hipotek (morgeczów) przy pomocy funduszów prywatnych.

Wszystkie gałęzie ciężkiego przemysłu objawiły gotowość kooperowania z programem rządu i p. Moffett oczekuje, że przy zwiększonych obrotach przemysły te zredukują pokaźnie ceny materjałów budowlanych.

Wyjaśniając działanie programu, p. Moffett powiedział, że narazie podzielił je na trzy różne grupy: (1) modernizacja, (2) ubezpieczenie hipoteczne i (3) sformowanie krajowych stowarzyszeń hipotecznych.

Zapytany, kto będzie ponosił straty, jeżeli właściciele domów nie będą oddawali pożyczek, p. Moffett powiedział, że rząd pokryje te straty. Dodał on, że, w jego opinji, rząd nie będzie się starał uzyskiwać wyroków sądowych, ale będzie to wliczał w rachunek strat i zysków.

Administracją prawa mieszkaniowego zajmie się centralny sztab złożony z 250 urzędników. Prócz tego będą założone filje w każdym stanie

Wojna Górnicza Wznowiona; Kopalnia Zdynamitowana;

360 Górników Szczęśliwie Ocalało.

Washington, 9. lipca. — W oświadczeniu, szeroko interpretowanem jako wskazówką gotowości Prezydenta do zmodyfikowania N. R. A., a możliwie i innych faz Nowego Ładu, senator James Hamilton Lewis z Illinois powiedział, że Prezydent Roosevelt nie tyle pragnie dodawać coś do swojego obecnego programu, co przekształcić go i przystosować do zmieniających się stale warunków.

Lewis, prezes demokratycznego komitetu kampanji senackiej, powiedział, że Prezydentowi zależy na tem, aby organizacje i jednostki przedstawiały swoje poglądy do omówienia w jesiennych kampanjach wyborczych, i przyrzekł, że administracja zastosuje się do powszechnych żądań.

„Wskutek pewnego nieporozumienia" — sen. Lewis mówił — „rozgłasza się, że na konferencji, odbytej przed wyjazdem na wakacje, Prezydent wyraził życzenie, aby jego pewni doradcy polityczni poczynili przygotowania do innych projektów. To oświadczenie zostało zrozumiane jako wskazówka, że obecne ustawodawstwo nie jest jeszcze kompletne."

P. Lewis dodał, że Prezydentowi osobliwie zależy na wypowiedzeniu się publiczności w sprawie sprzeciwów w stosunku do ustawodawstwa „nowego ładu".

PREZYDENT SKŁONNY ZMODYFIKOWAĆ NOWY ŁAD—MÓWI SEN. LEWIS.

Chce Poznać Sprzeciwy i Potrzeby "Byznesu".

Springfield, Ill., 9. lipca. — Przewlekła wojna górnicza w Illinois, od pewnego czasu tlejąca pod powierzchnią, znów buchnęła jasnym płomieniem, kiedy czterech zamaskowanych ludzi ubezwładniło dozorcę w kopalni węgla Capitol i zburzyło nadziemną strukturę kopalni sześcioma eksplozjami dynamitu, narażając na groźne niebezpieczeństwo życie 360 górników znajdujących się pod ziemią.

Robotników szybko sprowadzono na wierzch i urzędnicy kopalni powiedzieli, że żadnemu nic się nie stało.

Eksplozje zburzyły budynek murowany mieszczący motory wentylacyjne. W mgnieniu oka jednak puszczono w ruch wachlarz przeznaczony na nadzwyczajne wypadki, w celu oczyszczenia szybów i krużganków kopalni z przesyconego gazami powietrza.

Dynamiciarze pracowali sprawnie i szybko. Jack Lee, strażnik w budynku wentylacyjnym, wyszedł ze swojej szopy, kiedy jeden z zamaskowanych intruzów przyłożył mu rewolwer do boku. Szajka podłożyła naboje dynamitowe i zapaliła długie lonty. Potem wstadzili Lee'a do samochodu i odjechali na bezpieczny dystans. Kiedy usłyszeli eksplozje, wyrzucili swojego jeńca z maszyny i odjechali.

Urzędnicy kopalni uważali ten gwałt za nowy akt teroru w walce pomiędzy rywalizującemi unjami górniczemi o kontrolę nad polami węglowemi w Illinois.

Wojna tocząca się pomiędzy temi dwoma unjami porwała sporo ofiar w życiu ludzkiem i spowodowała szkody materjalne idące w setki tysięcy dolarów. Kompanja Peabody odmówiła uznania unji postępowych górników.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

„DIE QUELLE."

Praktyczny charakter pisma pedagogicznego „Die Quelle," wydawanego w Wiedniu, jest uwidoczniony na pierwszy rzut oka; dużo ilustracyj, rysunków dziecięcych, wykresów. Każdy zeszyt zawiera wprawdzie artykuły z dziedziny teorji, jednak większość — to informacje o zabawach, pracach i sztuce w szkole, o wykształceniu muzycznem, o opiece nad dzieckiem przedszkolnem. Sprawozdanie niniejsze uwzględnia kilka tych artykułów z sześciu zeszytów rocznika 1933.

Statystyka obrazowa.

W ramach austrjackiej reformy szkolnej powstało dzieło, które, jak o tem pisze w zeszycie No. 3, dr. Neurath, jest dzisiaj znane w wielu państwach i uznanie za niezbędny środek pomocniczy w nauczaniu. Środkiem tym jest metoda obrazowej statystyki. Zamiast suchych cyfr, obrazowe symbole, oznaczające pewną określoną ilość np. bezrobotnych w danem państwie, wysokość eksportu i t. p. Symbole są tak dobrane, że określają bez szczegółowych wyjaśnień, o co chodzi, np. jeden kłos oznacza jeden miljon centnarów wywożonego zboża, stąd zaznaczenie na mapie sześciu kłosów, odrazu wskazuje, ile dane państwo wywozi. Poza tem zestawienie szeregu symboli na jednej mapie obrazuje całość gospodarki państwowej. Jasne jest, że taka statystyka przemawia do dziecka a nawet do dorosłych o wiele wymowniej, aniżeli zestawienie wielu cyfr; może też być podstawą do samodzielnej pracy uczniów.— Twórcą tej statystyki, jako metody pracy szkolnej, jest wymieniony już Otto Neurath z Wiednia. System jego uznany został w wielu państwach, zaś w Rosji wydano w 1931 roku dekret, zalecający stosowanie tej metody w szkołach i organizacjach społecznych. Bliższe wyjaśnienia o tym systemie znajdują się w zeszycie No. 4 i 5. Są tam wskazówki, jak zużytkować obrazową statystykę w nauczaniu rachunków i geometrji, przyrody, geografji i historji. W osobnym rozdziale znajduje się sprawozdanie, jak nauczanie rysunków zostało wykorzystane do wykonania tablic statystycznych przez uczniów.

Jakkolwiek system statystyki obrazowej w Polsce jest dość rozpowszechniony, to jednak nie jest jeszcze wykorzystany dostatecznie w szkole. Nawet w nowych podręcznikach system ten nie został zastosowany. A szkoda, bo np. tablica gęstości zaludnienia w poszczególnych województwach, zestawiona z kwadracików i kółek, nie wywołuje żadnego obrazu, gdy to samo podane w formie mniejszej i większej ilości postaci ludzkich, przemawia bezpośrednio do wyobraźni dziecięcej, pozwala odczytać wyniki bez podawania nawet cyfr.

Tajemnica powodzenia w nauczaniu pisowni.

Narzekania na trudności w nauczaniu pisowni powtarzają się stale. Nietylko zresztą u nas. Dr. Burger przytacza w zeszycie No. 6 zdanie Harnischa, że „pisownia to krzyż pański dla nauczyciela.' Obliczenia, dokonane nad językiem niemieckim, wykazują, że w szkole w ciągu nauki trzeba nauczyć 3,000-4,000 słów. Ponieważ około 68 proc., to słowa o pisowni fonetycznej (w języku niemieckim!) — pozostaje więc niewiele takich, których pisownię muszą uczniowie opanować pamięciowo. Niewiele tych słów — a jednak narzekania? — pyta autor. Widocznie błąd tkwi w nauczaniu. Jak temu zaradzić? Recepta dr. Burgera: oto najpierw trzeba w szkole zwrócić uwagę przedewszystkiem na te słowa, które są używane w życiu codziennem. Dalej trzeba nauczanie pisowni zorganizować w ten sposób, by wszystkie czynniki psychiczne były uwzględnione, a więc: położyć nacisk na wyjaśnienie znaczenia słowa, dać wyobrażenie słuchowe i wzrokowe, uwzględnić czynnik motoryczny. To znaczy: nie samo patrzenie na słowo, nie wymawianie, czy tylko modne obecnie przepisywanie, nie wyłączne wkuwanie reguł, ale uwzględnienie tego wszystkiego prowadzi do opanowania pisowni.

Uwagi te nie są rewelacją, jednak warto je przypomnieć, gdyż często przecenia się np. samo pisanie, jak dawniej przeceniano reguły.

Nowoczesne prądy wychowawcze w Europie.

Pisze o tem w zeszycie No. 1, dr. Peter Petersen. Autor ten jest coraz bardziej znany w Polsce. Książka Mirskiego o „Planie jenajskim," zapoczątkowała zdaje się okres zainteresowania się tym pedagogiem. Czytaliśmy już o nim w „Pracy Szkolnej," „Kulturze Pedagogicznej," „Kwartalniku Pedagogicznym." Jak na nasze stosunki, materjału dużo. Ten to twórca planu jenajskiego pisze o nowoczesnych prądach wychowawczych. — Opowiada najpierw, jak w 1921 r. spotkali się w Calais po raz pierwszy po wojnie światowej reformatorzy szkolnictwa z Anglji, Francji, Belgji, Szwajcarji i Niemiec. Cel zjazdu: zsumowanie dotychczasowego dorobku w dziedzinie reformy szkolnictwa w danym kraju. Okazało się, że wszyscy przedstawiciele „nowego wychowania" są zgodni co do celów, do których zdążają. Przedewszystkiem zwracają się przeciw szkole nauczającej. W miejsce oschłych sposobów uczenia się, chcą wprowadzić życie, wspólnotę, wolność, radość, twórczość i pracę. Wielki nacisk kładą na wykorzystywanie środowiska i współczesności. Dr. Petersen zauważa, że wszędzie tam, gdzie rozwija się idea nowego wychowania, bywają odsuwane te urządzenia, które zostały wzięte z życia dorosyłch, jak np. parlament i sąd uczniowski.

Wszystkie nowe plany wychowawcze, dążą do zrealizowania wśród uczniów wspólnoty. Tej istoty cechy brak jest planowi daltońskiemu, który kładzie nacisk przedewszytkisem na nauczanie indywidualne. — Plan daltoński rozwija się tylko tam, gdzie przeprowadza się reformę starej szkoły bez możności przeprowadzenia głębszych zmian, np. w Anglji, Holandji, Szwecji. W Polsce były próby przeszczepienia planu daltońskiego na grunt polski, jednak spełzły one na niczem. Sfery pedagogiczne chętnie czytały sprawozdania p. Młodowskiej, z zainteresowaniem studjowano tłumaczenie „planu daltońskiego," jednak skończyło się na kilku próbach.

Dr. Petersen powiedziałby, że tradycyjne poglądy nie są zakorzenione, więc można przeprowadzić reformę głębszą. — Tak się też dzieje teraz.

Korespondencja międzyszkolna.

Nowe programy zalecają prowadzenie korespondencji międzyszkolnej w klasach V i VI. W związku z tem warto przytoczyć ciekawe uwagi L. Stoegera, zamieszczone w zeszycie No. 2. Autor twierdzi nie bez słuszności, że korespondencja międzynarodowa bardzo często zamiera po jednym lub dwu listach. Przyczynę tego widzi w tem, że korespondujące dzieci nie znają się, stąd wysyłane listy są niczem innem, jak ćwiczeniami, wypracowaniami. Z własnego doświadczenia podaje wskazówki, jak temu zapobiec. Otóż trzeba wytworzyć potrzebę wymiany listów między dziećmi różnych szkół.

Autor zrobił to w ten sposób, że dzieci pisały do tej miejscowości, do której szkoła wybierała się z wycieczką. W listach prosiły o przygotowanie kwater, udzielenia wskazówek, itp. W ten sposób zawiązuje się korespondencja, a w czasie wycieczki poznają się te dzieci, które do siebie pisywały. Wskazówka ta wydaje się być trafna. W polskich szkołach zrealizowanie jej nie jest niemożliwe; wszak w klasie V obowiązuje urządzenie conajmniej jednej wycieczki.

Kto wyokrzysta ten sposób w roku bieżącym? A może koledzy stosowali już taki lub podobny system?

Szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych.

W zeszycie No. 9 wiedeńskiego pisma „Die Quelle," znajduje się interesujący artykuł dr. Bertholda Loewenfelda, o szkolnictwie amerykańskiem. Autor uzyskał stypendjum fundacji Rockefellera i przebywał na studjach w Stanach Zjednoczonych w r. 1930-31. Szkolnictwo amerykańskie jest wytworem społeczeństwa w wyższym stopniu, aniżeli w innych cywilizowanych krajach. Systemu szkolnego nie stworzył w Ameryce ani wielki mąż stanu, ani jakaś grupa fachowców.— Powstał on z potrzeb lokalnych i im też jeszcze dzisiaj służy. Szkołę tworzył osadnik na brzegach Atlantyku, tworzył ją farmer, gdy stanął przed koniecznością kształcenia swych dzieci. Zrozumiałą jest przeto rzeczą, że szkoły te odpowiadają intencjom ich twórców. Jest to możliwe przedewszystkiem dlatego, że w Ameryce niema centralnej władzy szkolnej, któraby regulowała charakter wychowania i nauczania w poszczególnych stanach. Ile stanów, tyle systemów szkolnych. Decentralizacja idzie nawet dalej; w każdym stanie odpowiedzialność za szkolnictwo, spoczywa na gminach. Kierownictwo szkół elementarnych i średnich znajduje się w rękach miejscowych rad szkolnych, które mogą szkoły organizować według swoich poglądów w ramach istniejącego ustawodawstwa stanowego. W czasach, kiedy Ameryka była kolonją angielską, dominował wpływ duchowieństwa, później farmerzy kształtowali ducha szkoły, obecnie wielki przemysł i kupiectwo.

Decentralizacja i bezpośredni wpływ społeczeństwa na życie szkoły, ma swoje dodatnie i ujemne strony. Dodatnie: np. różnorodność doświadczeń pedagogicznych i możliwość wymiany poglądów między stanami; ujemne: ubogie stany nie mogą osiągnąć poziomu stanów bogatszych; w bogatej Kalifornji uczęszcza do szkół średnich cztery razy tyle młodzieży, co w ubogim stanie Arkansas. Jeśli zachodzi o doświadczenie, zdarzają się podwójne prace z tej samej dziedziny, co korzystne dla samej nauki nie jest. Również niekorzystny jest amerykański system dla tych, którzy corocznie wędrują z jednego stanu do drugiego. Bezwątpienia jednak wpływ społeczeństwa na życie szkolne jest dodatni: ożywia, przyspiesza dostosowanie się szkoły do warunków życiowych, wprowadza i podtrzymuje ducha demokracji.

Tak przedstawiają się stosunki w szkołach elementarnych i średnich, które podlegają kontroli publicznej. Tylko mniej, niż 10 proc. uczniów uczęszcza do szkół prywatnych. W szkolnictwie wyższem jest inaczej: tak więcej niż 60 proc. uczęszcza do instytucyj, które są utrzymywane środkami prywatnemi. Te charakterystyczne cechy stosunków Ameryki, należą do najlepszych tradycyj kraju. Państwo jest uwolnione od obowiązków utrzymywania szkół wyższych.

Znane są powszechnie prywatne uniwersytety: Yale, założony w 1700 roku, przez gub. Elihu Yale; Harvard, w Cambridge, najstarszy w Stanach Zjednoczonych; Stanford, w Palo Alto, Cal., założony przez „króla kolejowego" Lelanda Stanforda.

Inną cechą charakterystyczną szkolnictwa amerykańskiego, jest jego rozdział od kościoła. Stany Zjednoczone nie mają kościoła państwowego.— Historycznie uzasadnione jest to tem, że w chwili zawierania unji, wybór jednego wyznania z pośród wielu, był poprostu niemożliwy. Nie znaczy to jednak, by religja nie odgrywała roli w Ameryce. Znaczenie jej jest w życiu prywatnem ogromne. Chociaż w szkołach niema nauki religji, to jednak dzieci otrzymują wychowanie religijne w szkołach niedzielnych.

Nowe kierunki nauczania nie przeniknęły do większości szkół amerykańskich. Istnieją wprawdzie szkoły nowoczesne, są miasta, gdzie poziom nauczania jest bardzo wysoki, jednak przeważna ilość szkół hołduje starym metodom. W szkołach elementarnych uczą prawie w zupełności nauczycielki, w średnich dwie trzecie nauczycielek, a tylko na uniwersytetach mężczyźni są w większości. Mężczyzna niechętnie wybiera zawód nauczycielki, gdyż opinja jest taka, że dzielny człowiek zostaje kupcem, by zarabiać więcej. Starania władz w kierunku wyrównania tej jednostronności, nie dają rezultatów.

Szkoły znajdują się przeważnie w większych miejscowościach, dokąd dowozi się dzieci samochodami i autobusami. — Szkoła, najpiękniejszy budynek duma mieszkańców, liczy setki i tysiące uczniów. Szkoły, liczące 500-1,000 uczniów, są uważane jako małe. Istnieją szkoły o 6 do 7 tysięcy uczniów. Zajęcia trwają pięć dni w tygodniu, sobota jest wolna od nauki. Szkoła amerykańska jest nietylko instytucją kształcącą, ale wychowywującą i to wychowującą obywatela. Pielęgnowany starannie patrjotyzm szkolny bywa podporządkowywany wyższej wspólnocie, mianowicie narodowi i państwu.

St. Nowaczyk,
„Przyjaciel Szkoły," Poznań, ul. Dominikańska 4.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The correct abbreviation for transpose is ts......			
2. The forest area of New Guinea is 160,020,000 acres			
3. Ammonia is classed as a corrosive poison........			
4. The opal is credited with endowing the wearer with hope			
5. A cord of wood contains 250 cubic feet..........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

LODGE ROOMS
YOU MIGHT GET A STRAW HAT, OTEY, AND SHINE YOUR BOOTS!
OTEY, YOU'D BETTER SPRUCE UP- SOME OF THESE WIDOWERS FROM HOOTSTOWN WILL GET WIND O' SARAH FALLING HEIR TO AN ESTATE AND STEAL HER RIGHT FROM UNDER YOUR EYES!
MARSHAL OTEY WALKER BECOMES A TARGET FOR THE LOCAL KIDDERS SINCE AUNT SARAH PEABODY IS IN THE MONEY AND HAS BLOSSOMED OUT IN NUMEROUS NEW DRESSES
STANLEY
©1934 LEE W. STANLEY — CENTRAL PRESS 7-9-34

Z MŁODZIANKOWA.

W sobotę minioną w kościele śś. Młodzianków, odbył się ślub p. Bronisława Lisiewicza z Jadwigowa, z panną Władysławą Sobala, córką pp. Michała i Heleny Sobalów. Nowożeńcom drużbowali p. Stanisław Lisiewicz z panną Janiną Świerczek.

*

Podczas wakacyj letnich spokojnie jest w szkole i w sali parafjalnej. Klasy opróżnione przez dziatwę są obecnie w trakcie odnowienia. Jest wprawdzie dużo hałasu i zgiełku na ulicach przed kościołem. Dziatwa całemi godzinami ugania za piłką — zamiast od czasu do czasu zajrzeć do książki.

*

Z wakacyj ośmiodniowych powrócił p. Józef Stefanik, właściciel znanej sali na Młodziankowie. Wakacje spędził w Danbury, Wis., na letnisku Webb Lake, którego właścicielem jest adw. Andrzej Kucharski.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Zabił człowieka drewnianą nogą.

Charlestown, W. Va. — N. Bias, lat 35, jednonogi mieszkaniec Madison, został oskarżony o zabicie James Viersa, lat 55, swoją drewnianą nogą. Bias miał ogłuszyć Viersa uderzeniem kamienia, a potem rozbił mu czaszkę protezą.

Straszna tragedja rodzinna.

Benjamin, Tex. — Niejaki Hollis McGuire, chory i bez pracy, zastrzelił swoją żonę i dwoje dzieci w wieku 2 i 10 lat i odebrał sobie życie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

CHAMELEON OF ZANZIBAR
THE CHANGE OF COLOR IN A CHAMELEON IS NOT INFLUENCED BY THE SHADE OR OBJECT ON WHICH THE REPTILE RESTS - CHANGE OF COLOR IS BROUGHT ABOUT THROUGH TEMPERATURE, LIGHT, ANGER, FEAR AND SLEEP
TREE GROWING UPSIDE DOWN - AVON LAKE, OHIO
JOHN DODGER McMANUS OF LONDON, ENG., LAID BRICKS FOR MORE THAN 70 YEARS

Przewodniczący Senatu Gdańskiego Gratuluje Papenowi.

Rauschning Zapewnia Zupełne Bezpieczeństwo Żydom Gdańskim.

Gdańsk, 9. lipca. (Prasa St.) — Żydzi, mieszkający na terenie W. M. Gdańska, nie potrzebują się obawiać prześladowań i represyj ze strony hitlerowców. Otrzymali oni publiczne zapewnienie od dr. Hermana Rauschninga, przewodniczącego Senatu gdańskiego, że żadnemu obywatelowi i mieszkańcowi Gdańska nie stanie się żadna krzywda.

Dr. Rauschning uważany jest za przeciwnika politycznego kanclerza Hitlera, ponieważ zaraz po mowie von Papena w Marburgu, w której Papen wystąpił otwarcie przeciw Hitlerowi i jego programowi, Rauschning wysłał na ręce Papena depeszę gratulacyjną, oświadczając, iż godzi się zupełnie ze stanowiskiem, jakie Papen zajął w stosunku do rządu Hitlera.

— Wszelkie obawy prześladowania i maltretowania Żydów gdańskich przez hitlerowców są bezpodstawne — mówił Rauschning. „Konstytucja W. M. Gdańska zapewnia wszystkim mieszkańcom tutejszym zupełną swobodę obywatelstwa bez względu na pochodzenie narodowościowe, czy też przynależność religijną."

— Nie możliwym jest do pomyślenia bojkot ekonomiczny — mówił dalej Rauschning — ponieważ zarząd Gdańska gwarantuje wszystkim mieszkańcom wszelkie prawa konstytucyjne."

NOTATKI OSOBISTE.

Pięknie i mile spędzono chwile ubiegłej soboty w rezydencji pp. Rusinek. Z okazji rocznicy urodzin panny Anny Rusinek, grono przyjaciół urządziło jej miłą niespodziankę, podczas której życzono jej dobrego zdrowia i pomyślności.— Przy pogawędce spożyto wieczerzę, przyrządzoną przez matkę solenizantki, podczas której delektowano się chłodzącemi napojami. Po posiłku puszczono się w tany przy tonach doborowej muzyki. Z pośród obecnych zanotowano następujących: pp. Rusinek, pani Niaber, pp. Gryczkiewicz, pp. Hurt, pp. Hansen, pp. Topolewskich i panny: A. Rusinek, N. Rusinek, J. Starke, B. Mieszczak, R. Wiśniewska, J. Zuwała, A. Wojtas, L. Olszówka, P. Polak, Z. Lesiak, E. Galus, L. Meyers, J. Gresko; oraz panów: C. J. Trawiński, prezes Stow. Arts A. B. A., W. Kalinka, wice-prezes Kółka Akademickiego, Władysław i Jan Rusine, bracia solenizantki, J. Nichols, F. Wall, G. Young, C. Kubik, B. Ciebień, H. Pytel, E. Chromy, J. Rękas i kilku innych. Życzenia nadesłali: ks. Władysław Bartylak, C.R. i ks. Teodor Wróblewski, C.R. Panna Rusinek jest czynną w kołach kantowskich. Jest ona prezeską Młodszego Chóru przy parafji św. Jana Kantego, oraz prezeską Gay-Belles Pleasure Club. Panna Rusinek otrzymała sporo cennych upominków.

Prawdziwy Dramat na Radjo.

Jersey City, N. J., 9. lipca.— Prawdziwy dramat rozegrał się na jednej z tutejszych stacyj radjowych.

Angelo Febbrio, lat 30, przybył specjalnie z Baltimore, aby się zemścić na „wyjcu" (crooner), który użył jego nazwiska w komicznej piosence na radjo.

Febbrio zjawił się na stacji i podbiegł do J. Cassidy'ego, który kończył śpiew przed mikrofonem. Ze słowami „Co ty tam robisz?" — które usłyszeli słuchacze radjowi — Febbrio dobył scyzoryka i ranił boleśnie Cassidy'ego w rękę. Napastnika ubezwładniono i posadzono pod klucz pod zarzutem napaści i pobicia.

Lot do stratosfery w środę.

Rockerville, S. D. — Maj. Kepner i kpt. Stevens wyznaczyli środę ,jako datę wzlotu największego balonu w świecie do stratosfery. Warunki atmosferyczne mają sprzyjać projektowanej wyprawie.

Z ŻYCIA SOKOŁÓW.

W sobotę, dnia 2-go lipca, b. r. w sali im. A. Mickiewicza, w dzielnicy Bridgeport, Gniazdo Nr. 3 S. P. w Am., urządziło „Wieczorek Pożegnalny" swemu dhowi Tadeuszowi Szulc, który wyjechał z drużyną sportową na igrzyska, jakie się odbędą w przyszłym miesiącu w Warszawie. W wieczorku tym brali udział druhny i druhowie z Gniazda 3go i liczni przyjaciele dha. T. Szulc. Wszyscy składali jemu życzenia jak najlepszych rezultatów w zawodach i w końcu obdarzyli cennemi upominkami. Gniazdo 3 słusznie jest dumne z swego dzielnego atlety i spodziewają się, że spisze się pierwszorzędnie na igrzyskach, gdyż na polu żołnierza i w Rockford, Ill. wykazał swą zręczność w biegach.

*

W ubiegłym tygodniu przez pomyłkę w sprawozdaniu z czynności zlotowych w Rockford, Ill. pominięto Gniazdo Sokolic Nr. 827 z Brighton Parku. W zlocie tym Gniazdo brało liczny udział. Przepraszamy że pomyłka ta zaszła i niniejszem prostujemy.

*

Już w niedzielę, 8go lipca, otworzony był Obóz Sokoli dla dziatwy. Na otwarcie przybyli bardzo licznie druhny i druhowie z nieomal wszystkich gniazd sokolich w Chicago, Ill., Joliet, Calumet City i Hammond, Ind. W pierwszym tygodniu w obozie znajduje się 55 dzieci, które pod czułą opieką doświadczonych kierowników spędzają czas wakacyjny na łonie natury. Rodzice dziatwy sokolej proszeni są o składanie aplikacji na ręce kierowników obozu czemprędzej, ażeby mieli sposobność rozdzielić, ponieważ nie można będzie wszystkich pomieścić od razu. Obóz sokoli mogą odwiedzać wszyscy w każdy wieczór od godziny 6tej do 10tej, a w niedziele cały dzień. Przypominamy również, że w każdą niedzielę o godzinie 10tej rano odprawiona jest Msza św. dla dzieci, przeto też rodzice nie potrzebują się obawiać, że ich dzieci nie mają sposobności wysłuchać nabożeństwa.

*

W ubiegły piątek, dnia 6go lipca, na posiedzeniu Komitetu Dnia Polskiego, obecni byli prezes Okręgu II-go, dh. A. Wojdygo, wiceprezeska, dhna. A. Rutkowska, sekretarz, dh. W. Kościański i dh. S. D. Hejna. Podajemy do wiadomości Drużynie Sokolej, że Zarząd Okręgu, względnie prezes dh. A. Wojdygo, zaopatrzył się w bilety wystawowe, które mają wartość $3.75 a można kupić po zniżonej cenie $2.50. Druhny i drużbowie powinni czemprędzej się w takowe zaopatrzyć, ponieważ Komitet dodatkowych biletów po zniżonej cenie nie może otrzymać. Bilety są dobre w każdy dzień wystawy, nie ma więc obawy, że na nich ktokolwiek straci.

*

Dowiadujemy się z wiarogodnych źródeł, że były naczelnik Gniazda 2-go, dh. Kazimierz Dziekan i dhna Ewelina Lewandowska, członkini Gniazda 100 od lat dziecinnych, już ustalili datę swego ślubowiania. Ślub dobranej pary odbędzie się w sobotę, dnia 1go września, b. r., w kościele św. Jana Bożego. Nadobnej parze życzymy szczęśliwych i długich lat pożycia małżeńskiego.

*

Nie tak dawno temu przybyli do Chicago, na stałe, Dhostwo J. Urbanek, którzy w pracy sokolej dzielnie się spisywali w Okręgu 1-szym w New York, od czasu swego ślubu. — Dh. J. Urbanek wstąpił za kartą podróżną do Gniazda 37go na Town of Lake i w pierwszym miesiącu zabrał się na serjo do pracy sokolej. Bardzo dużo dopomógł Naczelnikowi Okręgu w Komitecie Między-Organizacyjnym jak też i w pracy zlotowej w Rockford, Ill.

*

W niedzielę, dnia 1go lipca, rodzina Dhostwa J. Urbanek się powiększyła. Otóż w szpitalu Chicago Memorial Dhna W. Urbanek (z Kurzawskich) porodziła córeczkę, z czego ojciec jest wielce uradowany, gdyż teraz nietylko, że może się poszczycić przyszłym sokołem ale i sokolicą.

*

W niedzielę, dnia 22go b. m., Gniazda Sokole w Milwaukee, Wis., obchodzić będą 40-lecie Sokolstwa Polskiego w Am. Z okazji tej zapraszają Gniazda z Chicago do licznego udziału. Wydział Okręgu II-go prosi wszystkich mających zamiar wyjechać na tą uroczystość, ażeby dali znać, wtenczas można będzie ogłosić punkt zborny i razem wyruszyć.

THE TUTTS — By Crawford Young

CLARA BUD
DAD MOM
STUBBY GRACIE SNOOKS
WELL, WELL! MONEY SEEMS TO BE LOOSENING UP
HENRY! MR. JONES IS HERE TO PAY YOU SOME MONEY HE OWES
WHAT! I'LL BE RIGHT DOWN—LOCK HIM IN!

 7-9

Zabawa Klubu Matek.

W środę, 11 lipca, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się zabawa towarzyska Klubu Matek przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, t. zw. „social bunco." Zabawa odbędzie się w jednej z sal w gmachu przy Division ul. Wszystkie członkinie, przyjaciółki i sympatycy proszeni są o wzięcie jak najliczniejszego udziału. Cel godzien poparcia, a jeśli które członkinie pragnęłyby nadesłać jakie fanty, to mogą się zgłosić nawet w sam wieczór zabawy.

Po zabawie podane będą smaczne przekąski i kawa. Komitet więc zaprasza wszystkich jak najuprzejmiej i spodziea się, że na zabawie tej nie zabraknie nikogo.

RADY PRAKTYCZNE.

Bronzowe, czyli t. zw. „wątrobiane" plamy na twarzy usuwa się przez przykładanie roztworu sodowego. W tym celu miesza się trzy części „Hyposulphite of soda" z ośmioma częściami wody. Po wymieszaniu robić okłady na twarz.

*

Cytrynę przeciętą na dwie połówki powinno się zawsze mieć pod ręką w kąpieli a po opróżnieniu wanny po każdej kąpieli wytrzeć nią powierzchnię. Jest szybki i doskonały sposób czyszczenia.

*

Świeże i słoneczne powietrze pomaga wiele w domowym porządku, bo wówczas można wynieść do przewietrzenia draperje, firanki, dywaniki i dywany, pościel i ubranie.

Sztuka stosowana.

— Powiedzcie mi gosposiu— pyta gość zakopiański — czem robicie te piękne desenie na plackach. Musicie mieć do tego jakieś osobne wzory i narzędzia.

— E, gdzietam, wielmożny panie — odpowiada gospodyni. —Dyć zwyczajnie się robi grzebieniem od czesania włosów.



KAŻDA DZIEWCZYNKA LUBI SUKIENKĘ MARYNARSKĄ.

Modelko 435.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji, jeden jard 39 calowej kontrastowej materji i 3⅛ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

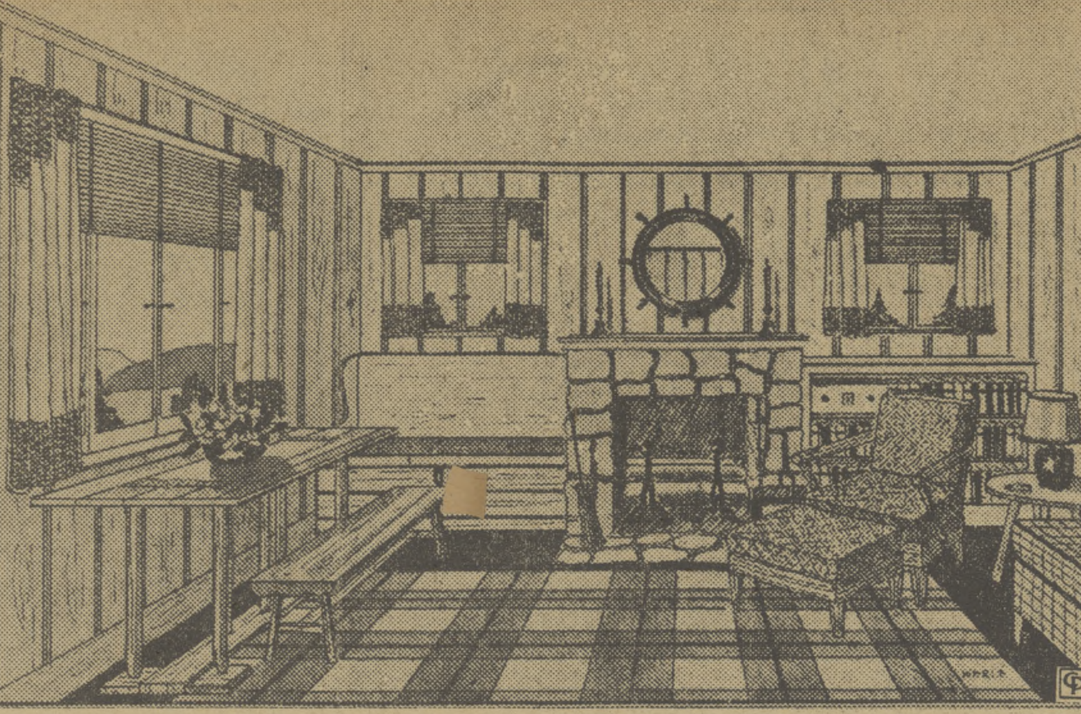
....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Wygodne i Artystyczne Urządzenie Domku Letniskowego.



Na ilustracji tej widzimy cedrowe meble, dywan, muślinowe i ginghamowe firanki, bambusowe rolosy, które przyczyniają się do wygody jadalni na letnisku.

PIEŚŃ O SOBIE.

Siebie wyśpiewać... Czy ja wiem?
Jak wiotka jestem trzcina:
Kołysze ci mnie każdy wiatr, kołysze i przegina...
Westchnienia ziemi we mnie drżą, tęsknoty całej ziem,
Słońca się we mnie pali żar iskrami płomiennemi,
Idą poszumy z górnych stref przez mą szaloną głowę—
Wzrok oślepiają górne sny, marzenia lazurowe...
Padają perły ros i łzami serce poją...
Siebie wyśpiewać... Czy ja wiem?
Jam sama pieśnią moją!

MARJA ZNATOWICZ-SZCZEPAŃSKA.

Wyborne Sosy Do Ryb.

Dobroć sosów polega głównie oprócz dodanych przypraw, na świeżości i gatunku użytego masła i na umiejętnie zrobionej zaprażce, która ma stanowić o smaku, kolorze a przedewszystkiem o zawiesistości sosu. Ten ostatni warunek można nabyć tylko przez wprawę. — Ważnem jest rozprowadzenie zaprażki. Gdy masło z mąką zasmażone, powinno się zaprażkę zalewać po trochu zimną wodą lub rosołem i ciągle drugą ręką mieszać, aby grudek nie pozostało. Przez zalanie zaprażki odrazu w większej ilości gorącą wodą lub rosołem tworzą się kluski, które potem bardzo trudno rozrobić i rozgotować. Do wielu sosów można dodać wina, a winem kwaskowatem zastąpić można często ocet. Do białych sosów i ryb używa się wina białego, przy wykwintnych daninach powinno się używać wina francuskiego Chablis lub Sauterne, do sosów rumianych wina czerwonego lub madery.

Jeżeli się chce nadać treści i połysku sosom przed samem wydaniem nie gotuje się wcale, należy włożyć pół łyżki masła śmietankowego roztartego na pianę z jednem lub więcej żółtkiem, stosownie do ilości sosu.

Karp w polskim sosie.

Oczyścić starannie karpia z łuski, krew z zabitego karpia spuścić na ocet i zachować ją do sosu. Po oczyszczeniu i wymyciu posolić i zostawić na misce, przesypując w talarki krajaną cebulą. Nastawić w rynce tyle wody aby karpia przykryć mogła. Dodać ćwierć kwarty octu, nakrajać jarzyny, dodać korzeni i gotować. — Gdy smak nabierze koloru rosołu przecedzić go, wystudzić i gotować w tym smaku karpia na wolnym ogniu, przez 20 minut poczem wyjąć go na miskę. Do rosołu, w którym się gotował, wlać krew, w której rozmoczyć kawałek piernika, rozgotować go dobrze, przecedzić do drugiej rynki, wrzucić garść rodzynków bez pestek, garść migdałów słodkich sparzonych, obranych i poszatkowanych, — wlać ćwierć kwarty czerwonego wina, wcisnąć sok cytrynowy, wsypać trochę cukru, zagotować i włożyć w to rybę do rozgrzania. — Na półmisku przybrać ją płatkami cytryn. Dla koloru można wlać trochę karmelu. W braku piernika można sos zaprawić masłem zrumienionem z mąką i cebulą.

Sos pomarańczowy do krokietów z ryb.

Roztopić dwie łyżki masła, zamieszać z dwoma łyżkami mąki dodając garnuszek soku pomarańczowego i tartej skórki z jednej pomarańczy.— Gdy się wszystko razem dobrze zagotuje i zgęstnieje posolić do smaku i podać do krokietów z ryb.

Pieczona Ryba z Tatarskim Sosem.

Pstrąga lub jakąś inną rybę dobrze wymyć i wysuszyć, następnie posolić i poprószyć lekko mąką. Włożyć rybę do masłem wysmarowanego naczynia obkładając ją sześcioma plasterkami wędzonki, oraz wlać ½ garnuszka wody i piec w średnio gorącym piecu przez całą godzinę, często podlewając przegotowanym garnuszkiem wody ciepłej z łyżką masła rozpuszczonego. Tymczasem przygotować sos tatarski biorąc ¾ garnuszka „pickle sandwich spread" i ⅓ garnuszka majonezu. Dobrze wymieszać i podać do stołu.

Sos Tatarski zrobiony innym sposobem. Ubić zwykły sos majonezowy z sześciu lub ośmiu jaj i odpowiedniej ilości oliwy, dodać soli, trochę białego pieprzu, dwie łyżeczki białej angielskiej musztardy, kilka korniszonów drobno posiekanych, na koniec noża cukru i ćwierć szklanki wody zimnej, którą się daje aby sos zbielał. Jeśli sos za mało kwaśny, to dodać soku cytrynowego do smaku i na wolnym ogniu ubijać go tak długo aż zgęstnieje, uważając jednak aby się nie zagotował. Potem postawić w zimnem miejscu; jeśli będzie trochę za gęsty można go rozbić zimną wodą.

Sos Pomidorowy do Nadziewanej Ryby.

2 łyżki masła,
2 łyżki mąki,
szczyptę pieprzu i papryki,
½ łyżeczki soli,
5 kropel soku cebulowego,
⅓ garnuszka pomidorowego catsupu.

Zrobić zaprażkę z mąki i masła dodając wszelkie przyprawy i mleko. Zagotować to wszystko w dubeltowym naczyniu do gęstości, wkońcu wlać „catsup" pomidorowy i wydać do stołu.

Karasie w Białym Sosie.

Trzy funty karasi oczyszczonych i na pręą godzin przed obiadem osolonych włożyć w rondel nalać smakiem z włoszczyzny, tyle tylko aby je pokrył, i na pół godziny przed wydaniem postawić na wolnym ogniu, aby się ugotowały. Jeżeli sosu będzie w nich za dużo, odlać trochę, poczem wziąć ćwierć kwarty śmietany, wymieszać dobrze z pół łyżką nie czubatą mąki, rozebrać smakiem od ryby, wlać w nie, wsypać zaraz łyżkę usiekanego drobno koperku, razem wszystko zagotować i odstawić na bok do chwili wydania, aby się karasie nie rozleciały.



ŁADNA Z PRZEJRZYSTEJ BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 1925.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych sportowych i domowych sukien damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Egzotyczne Przysmaki.

W Chinach znanym przysmaiem są gniazda jaskółcze, oskrzela z rekina, no i owoce konserwowane w soli i occie. Smakosze nie gardzą także kiełbaskami z małego pieska, zwanego shau szau, który ma czarny ozorek i podniebienie.

W Indochinach za doskonałą potrawę uchodzi specjalny gatunek robaków palmowych, przysmażanych.

Delikatne podniebienie Japończyka zachwyca saszimi, czyli kawałek mięsa, wycięty z żywej ryby podlany gorącym sosem rumianym, co, się nazywa szoju. Główną potrawą na stole japońskim są ryby i oczywiście, ryż. Podczas pewnego obiadu podano siedemnaście gatunków ryb, podlanych siedmnastoma rozmaitem sosami. — Karmelki japońskie robi się z żelatyny słodkiej, napuszczonej kropelką cytryny.

Najoryginalniej, ale nie wiem czy najsmaczniej, przyrządza się herbatę w Mongolji. Kociołek czyści się nawozem baranim nie wypłókawszy, nalewa się wody, wrzuca kawałek łoju baraniego, szczyptę soli i trochę herbaty.

Ustatkował się.

Pani: Więc Magdalena mówi, że mąż jej ustatkował się nareszcie?

Służąca: Tak. Sprzedałam wszelką jego odzież, aby zapłacić koszta pogrzebu.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Zielonego Groszku.
Gulasz Cielęcy.
Kluseczki Kładzione.
Zielona Fasolka.
Cytrynowo-Śnieżny Tort.
Kawa.

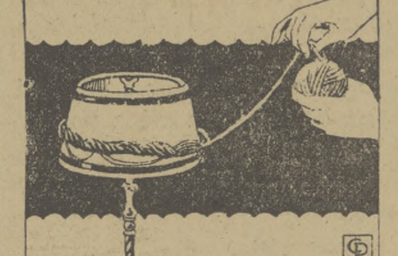
Gulasz Cielęcy.

Pokrajać w kawałki kwadratowe bruścik cielęcy, łopatkę lub mięso od karku, posiekać drobno jedną cebulę, posolić mięso, posypać pół łyżeczką papryki, dodać łyżkę masła, szklankę rosołu i dusić w rynce pod przykryciem. Po pół godzinie włożyć łyżkę lub dwie marmelady pomidorowej, dodać 4 łyżki kwaśnej śmietany, rozbitej z pół łyżką mąki i dusić jeszcze przez pół godziny. Poczem wydać z kartoflami lub kluseczkami kładzionemi.

Cytrynowo-Śnieżny Tort.

Dwa garnuszki cukru, dwa garnuszki mąki, pół garnuszka mąki kukurydzanej, trzy czwarte garnuszka masła, jeden garnuszek mleka, dwie łyżeczki proszku do pieczenia, ¼ łyżeczki soli, jedna łyżeczka wanilji i siedem białek. Cukier i mąkę przesiać przed mierzeniem. Mąkę kukurydzaną, zwykłą, proszek do pieczenia i sól przesiać cztery razy. Masło ucierać do białości dodając po trochu cukru. Następnie dodawać suche składniki naprzemian z mlekiem. Gdy masa dobrze wymieszana zawinąć lekko białka, ubite na sztywną pianę. Masę wylać do trzech blaszek tortowych masłem wysmarowanych i piec w średnio gorącym piecu przez 25 minut. Po wychłodzeniu przełożyć masę cytrynową zrobioną w następujący sposób: wziąć jeden garnuszek cukru, jedno jaje pół garnuszka wody, łyżkę masła, dwie łyżki mąki, sok i skórkę dwóch cytryn. Masło roztopić w dubeltowym naczyniu, dodać mąkę i dobre mieszać.— Później dodać cukier, jaje, wolę, sok i utartą skórkę z cytryny. Wszystko dobrze wymieszać, zagotować w dubeltowem naszyniu przez 20 minut aż zgęstnieje i użyć.

RADA PRAKTYCZNA.



Po rozwinięciu moteczką włóczki lub jakichkolwiek nici do szycia włożyć go na umbrelkę papierową od lampy, śrubę u góry rozluźnić i zwijać powoli nici na kłębuszek.

Powód.

Pani: Dlaczego odchodzisz od nas, czy nie traktowaliśmy cię jak członka rodziny?

Służąca: Właśnie dlatego odchodzę, nie mogę znieść takiego traktowania.

Wieczorowa Suknia.



Strój powyższy składający się z sukni wieczorowej, zarękawka i pelerynki jest zrobiony z welonu ślubnego.

Kobieta Przewodniczy w Plebiscycie Saary.

Liga Narodów powierzyła przygotowanie akcji plebiscytowej w Zagłębiu Saary „Komitetowi Trzech". Komitet mający za zadanie opiekę nad walką wyborczą składa się z przedstawicieli trzech państw, mianowicie: M. Bindo Galli (Włochy), L. A. Nypels (Holandja) i panna Sara Wambaugh (St. Zjedn.). Prezydentem jest baron Aloisi.

Obecnie codziennie w pałacu Ligi Narodów obraduje komisja pod przewodnictwem kobiety. Troje ludzi rozmyśla nad rozwiązaniem ciężkiego problemu, usiłując wprowadzić porządek w ów wielki chaos ostatnich wypadków.

Kobieta w komisji plebiscytowej dla Zagłębia Saary, w komisji, która ma tak ciężkie tak odpowiedzialne zadanie — czy to nie imponujące?

Kim jest panna Wambaugh, ta kobieta zaufania Ameryki, która się podjęła tak trudnej misji czuwania nad spokojem i ładem w walce plebiscytowej. Panna Wambaugh nie jest nowicjuszką w tych sprawach. Już przed wojną zajmowały ją problemy polityki, poczem brała z ramienia Ameryki udział w konferencji pokojowej, zwiedzając przed plebiscytami sporne terytorja. Zaufana i delegatka Prezydenta Roosevelta wierzy głęboko w sprawiedliwość rozstrzygania spornych spraw w formie plebiscytowej, co wyraziła w swem wielkiem dziele „A monograph on plebiscites", książce, wydanej przez uniwersytet w Oxfordzie. P. Wambaugh zebrała tam i podała swe doświadczenia i spostrzeżenia z plebiscytów w Europie i z takiejże akcji w południowej Ameryce, gdzie pracowała na polecenie prezydenta przez 10 miesięcy.

Różne wielkie przepowiednie mówią, że kobieta będzie ta, która sprowadzi pokój świata. Przez nią ma się ziścić braterstwo ludów. To misja kobiety! Może panna Wambaugh jest oznaką sprawdzania się tej przepowiedni? Może i tu, w tym najtrudniejszym problemie dzisiejszej polityki znajdzie łatwiej rozwiązanie gorące serce kobiece, jej mądrość uczucia, aniżeli chłodny, wyrachowany rozum polityków?

„We wszystko to, co robię, co przygotowuję, wkładam całą duszę, aby przyczynić się do pokoju i do uniknięcia w przyszłości nowego, straszliwego, masowego mordu" — mówi panna Wambaugh, dodając cichym głosem: Ja sama straciłam w wielkiej wojnie najukochańszego brata..."

Jak się rozstrzygnie los tego płonącego dziś terytorjum Saary? — pytamy wszyscy, i pyta członek Komitetu Trzech, kobieta, w której piersi bije przyspieszonym rytmem gorące serce — tym samym rytmem, którym biją dzisiaj serca tysięcy matek w Zagłębiu Saary i w całej Europie...

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Zwierzenie.

Pan X.: Żona moja całuje mnie tylko wtenczas, gdy chce dostać pieniędzy odemnie.

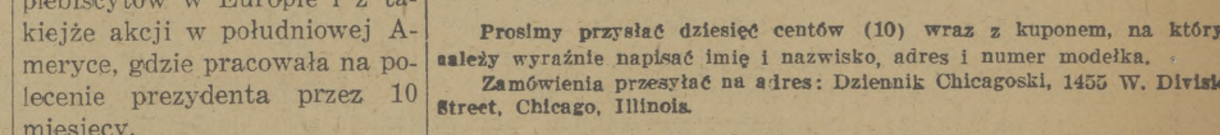
Panna Y.: Wierz mi pan, że zasługuje na to w zupełności.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Simple Quilt in Five Material Garden Favorite Pattern

5177



W modełku 5177 znajduje się rysunek kwadratów, ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości przedstawiająca kontrast kolorów, akuratnie narysowane wzory osobnych sztuk, ilustracja całej kołdry, trzy plany kolorów, szczegółowe instrukcje do wykończenia całej kołdry i akuratne obliczenie ilości materji.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

NRA — WE DO OUR PART

Kobieta Wychowawczyni.

Wielokrotnie słyszy się powiedzenie, że „kobieta winna być wychowawczynią narodu.” Jest to jednakże tylko pusty frazes, pod który nie podstawia się treści właściwej, zadawalając się jakiemś ogólnikowem wyobrażeniem. Sądzi się wreszcie poprostu, że mowa tu wyłącznie o zadaniach macierzyńsko-wychowawczych kobiet zamężnych. Tymczasem w określeniu „wychowawczyni narodu” mieści się coś więcej, niż wyłączna piecza matek nad dziećmi, czy nauczycielek nad wychowankami. Mieści się w niem bowiem obowiązek i przywilej kobiet wytwarzania i podtrzymywania opinji publicznej.

Trzeba zdać sobie bowiem sprawę — że niejednokrotnie, zanim działać zaczną głębsze motywy moralne, — strażnikiem powszechnego dobra być może ludzka opinja, która powstrzymuje szerzenie się zła, a sprzyja wszelkim odruchom szlachetnym i wzniosłym.

Są bowiem ludzie, którzy jednak obawiać się będą sądu ludzkiego, jeśli poczują, że ich niecne postępki dostać się mogą pod „pręgierz opinji publicznej”. I naodwrót, podnietą do uczynków szlachetnych i do ustalenia całokształtu postępowania może stać się wzgląd na sprawiedliwy sąd ludzki.

Na to, żeby kobieta mogła stać się strażniczką opinji, musi przedewszystkiem sama rozróżniać zło i dobro i nie spoglądać na życie przez pryzmat osobistych, uczuciowo zabarwionych odruchów.

Jednak należy pamiętać, że pochwała, czy potępienie nie może odnosić się do ludzi, ale wyłącznie do ich postępowania.

Wychowanie narodu, wyrażające się w stwarzaniu właściwej opinji dla ludzkich postępków, musi wyrażać się w zwalczaniu zła w postaci przejawów nieobyczajności, w przeciwstawieniu się pornografji w różnych formach, w potępieniu przekupstwa, ucisku, niemoralnej konkurencji i wielu innych czynnikach.

Na tem jednakże nie ogranicza się zadanie kobiet: trzeba bowiem nietylko zwyciężać zło, ale także podtrzymywać dobro i pomagać mu do zwycięstwa przez wynajdywanie i propagowanie każdego czynu szlachetnego i przez opanowanie własnej małostkowości i egoizmu.

Silna i zdrowa opinja publiczna zainicjowana przez kobiety, mogłaby podnieść na wyżyny życie społeczne i towarzyskie. Nic bowiem nie znaczy, gdy dzieciom i młodzieży będzie się prawiło morały, a równocześnie nie stwarzało przykładem właściwej atmosfery.

Kobieta, chcąc być wychowawczynią narodu, musi wziąć w swe ręce ster opinji publicznej i ponosić pełną odpowiedzialność za poziom rozwojowy przyszłych pokoleń.

Obóz Narodowo-Radykalny a Obozy Izolacyjne.

W dwu zrzędu artykułach wstępnych (w czwartek, 21go i w piątek 22go zm.) krakowski prorządowy i konserwatywny „Czas” zajmuje się Obozem Narodowo-Radykalnym i obozami izolacyjnemi.

W pierwszym artykule „Czas” przypomina wygłoszoną niedawno w parlamencie angielskim podczas dyskusji nad sprawą „czarnych koszul” faszystowskich sir Oswalda Mosleya, mowę, w której powiedziano, iż jeśli ktoś chce koniecznie nosić mundur, to może wstąpić do wojska, jeżeli zaś chce utrzymywać porządek na ulicach, to może wstąpić do policji. Te same zasady, zdaniem „Czasu”, powinny obowiązywać w Polsce. „Czas” dodaje jeszcze,

...że nietylko mundury, koszule i znaczki opozycyjne powinny być skasowane, ale takoż i organizacyj prorządowych. Żadnych jasnych koszul, żadnych wiśniowych koszul, ale takoż żadnych niebieskich koszul organizacyj młodzieży pracującej, żadnych błękitnych mundurów Legjonu Młodych, żadnych mieczyków, ale i żadnych orzełków itd. Mundur jest jeden — wojska lub policji Rzeczypospolitej, odznaki są jedne — nadane przez Rząd Rzeczypospolitej za zasługi cywilne czy wojskowe, reszta ludności chodzi po cywilnemu, bez żadnych dodatków. Oto zdrowa formułka państwa demokratycznego i praworządnego.

Skasować koszule — tak. Zlikwidować charakter masowy O.N.R. — tak. Zamknąć organizacje akademickie w murach uniwersyteckich — tak. Zabronić pozdrowień hitlerowskich — tak. Zabronić agitacji — tak. Zlikwidować wszystkie bojówki — bezwzględnie — tak. Podkreślamy wszystkie bojówki wszystkich organizacyj, zarówno opozycyjnych, jak i prorządowych. Jeżeli wśród tych bojówek są teroryści — ukarać ich surowo. Jeśli są ekscesy — pociągnąć sprawców do surowej odpowiedzialności. Nawet rozwiązać obóz Narodowo-radykalny — zgoda. Ale stosować represje masowe — nie!

Bo represje masowe są zawsze szkodliwe, zawsze niebezpieczne, zawsze ubolewania godne...

Artykuł ten był jakby zapowiedzią następnego.

Drugi artykuł nawiązuje do wielkich i groźnych wypadków, jakie zaszły w Japonji w maju 1932 r., których to wypadków autor sam był świadkiem. Zamordowano premjera Inukai, rzucono bomby na pałac kanclerza, na bank Mitsui i na bank japoński, zrobiono zamach na główną dyrekcją policji, której szef cudem uszedł śmierci, kilku policjantów i urzędników policji zamordowano, strzelano do wielkiego szambelana dworu admirała Suzuki i do pierwszego adjutanta cesarza generała Nara, a wreszcie próbowano wysadzić w powietrze elektrownię tokijską. To był bilans jednego dnia.

Autor podkreśla na tem tle metodę opanowania sytuacji. Premjerem został admirał wicehrabia Saito, człowiek 77-letni, bardzo popularny, do rządu zaś weszli wyłącznie ludzie starsi, cieszący się powszechnem poważaniem. Najważniejsze zaś jest to, że w tym groźnym momencie, jak podkreśla autor, sytuację opanowano wyłącznie zwyczajnemi środkami.

Przechodząc do sytuacji w Polsce, „Czas” pisze: —

Uważamy zasadniczo, że rząd ma w arsenale dotychczasowych środków wszelkie możliwości wykorzenienia objawów teroru. Nowy środek — trudny do zlikwidowania, otwierający drogę do nadużyć i porachunków osobistych nawet ze strony władz lokalnych, które później trudno będzie odrobić — wydaje się nam niebezpieczny.

Uprawnienia, wynikające z dekretu o obozach izolacyjnych, rząd powinien obecnie wyzyskać tylko jako ostrzeżenie, jako groźne memento. Niedorzeczne małpowanie hitleryzmu doprowadziło do tego, że rozmaite młodziki wyobraziły sobie, że wystarcza włożyć jakąś koszulę i rewolwer do kieszeni, by zrobić przewrót, by wywrócić rząd. Otóż obóz rządowy ostrzega dekretem wszystkich bojówkarzy, wszystkich warjatów, wszystkich kandydatów na terorystów.

W naszem przekonaniu samo ostrzeżenie wystarczy. Pod jego osłoną normalnemi środkami można zlikwidować wszystkie niespokojne duchy. Podkreślamy wszystkie. Opozycyjne i — rzekomo — prorządowe.

Gdyby jednak bieg wypadków w Polsce zmusił rząd do zrobienia użytku z ostrzeżenia, to uważalibyśmy za konieczną największą przezorność i oględność w korzystaniu z dekretu. Tylko ci, których bezpośredni związek z akcjami bojowemi będzie stwierdzony, mogą się znaleźć w obozie koncentracyjnym. I tylko ci, wśród których wylęgła się atmosfera teroru i zbrodni. Bo karać jednych, gdyby się potem okazało, że winę ponoszą inni, byłoby wielkim błędem.

PRZESTROGA.

Choć z tobą w drogę idzie towarzyszy wielu,
Nie powierzaj im łatwo twej podróży celu
Ni kierunku, ni środków, bo często się dzieje,
Że obok podróżnego wędrują złodzieje
I ciekawi są wiedzieć, w jaką idziesz stronę,
Gdzie chowasz grosz na życie i miecz na obronę. Adam Mickiewicz.

MÓJ DOMEK.

Pod lasem pełnym dzwonków i poziomek,
Na wzgórzu, skąd jest widok jak najszerszy,
Maleńki sobie zbudowałem domek
Z tego co mi płaci Polska od wierszy.

Tak wiele zwrotek zbudowałem w ściany,
Tak wiele z każdym gwoździem wbiłem rymów,
Że jest poezją cały rozśpiewany,
Nieba wstęgami dotykając dymów.

Lecz od dni kilku sen mi spędza z powiek
Niepokój serca, trwoga i strach blady—
Srogi inżynier, niepoczciwy człowiek
Różne w mym domku wyszukuje wady.

I pragnąc sobie na poecie użyć,
Który chciał mieszkać tanio i najcudniej,
To przebudować każe, tamto zburzyć,
To znowu w twardej skale wiercić studnię.

Nakazy władcy wielce sobie ceniąc,
Serjo nie mogę odnosić się do tych
Bo łżej poecie znaleźć rym na „pieniądz”
Niźli tych marnych pięć tysięcy złotych.

Hej inżynierze! daj mi spokój, proszę,
Bo zamknę budę i zamieszkam w lesie
I w manifeście do ludów ogłoszę
Jak ten, kto wygnał mnie z chałupy zwie się.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Lasy Katakumbami.

Barbarzyńskie, planowe, od wielu lat trwające prześladowanie chrześcijan w Rosji sowieckiej sprawiło, że życie religijne, zepchnięte w podziemia, poczęło szukać sobie nowych, przystosowanych do okoliczności form. Podróżni angielscy, którzy mieli możność bliższego zetknięcia się z ludnością wsi rosyjskiej, stwierdzają, że obecnie w tym nieszczęśliwym kraju powstała jak gdyby nowa klasa kapłanów i wyznawców. W głębi lasów rosyjskich, które dzięki swemu ogromowi są dobrą kryjówką, mieszkają popi a obok nich studenci i inni przedstawiciele inteligencji, którzy, obrzydziwszy sobie nakazywany przez państwo bałwochwalczy kult materji i maszyny, nadają głębokiej tęsknocie religijnej ludu swoisty kierunek. Głoszą oni po nocach przy źródłach, nad potokami i pod drzewami kazania o śmierci męczeńskiej Zbawiciela, o życiu wiekuistem, o łasce wszechmocnego Boga, błogosławią nowym związkom małżeńskim i udzielają ostatniej pociechy umierającym. Władze bolszewickie nie wiele mogą wskórać przeciwko robotnikom, włościanom i inteligentom, którzy tłumami spieszą na takie zebrania i nabożeństwa. Zdaniem obserwatorów tych zjawisk, nad znękaną „bezbożną” Rosją płynie fala tęsknoty religijnej i odrodzenia wiary.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT,—7.-VI—

Niemoralność wkradła się na ekran, — niemoralność tak jawna, deprymująca, że społeczeństwo z kościołem katolickim na czele rozpoczęło bojkot kinoteatru. Miljony publiczności uczęszczającej do teatrów widziało stopniowo obniżanie się poziomu moralnego treści sztuki kinematograficznej. Nie zauważali tego tylko wytwórcy, reżyserowie i aktorzy olbrzymiego tego przemysłu.

Ażeby dowiedzieć się dlaczego ludzie ci, “panujący” wszechwładnie w Los Angeles, Hollywood i innych osławionych siedzibach kinematografu, nie dostrzegają zgnilizny moralnej we własnych tworach, należy wniknąć w ich zgnilizną moralną tchnące życie.

Gdy miasto Los Angeles spostrzegło na jak olbrzymie rozmiary zakrojony jest bojkot filmów, powołało ławę wielkoprzysięgłych do zbadania stanu rzeczy i dowiedzenia się, skąd źródło tej zarazy przedostaje się na ekran. Śledztwo dało wprost sensacyjne rewelacje. Dowiedziano się naprzykład, że żadna z młodych adeptek sztuki, bez względu na talent swój i urodę, nie może uzyskać debiutu w filmach, o ile nie zrzeknie się swych zasad moralności.

....„Czy pani była zmuszona do utrzymywania bliższych stosunków z panami pewnych wytwórni, aby otrzymać pracę”! — pytał sędzia jedną z dziewcząt. „O, tak!” — odpowiedziała. — „Był to jedyny sposób uzyskania pracy. Tylko córki lub siostry reżyserów mogły tego uniknąć”.

Czyż dziwić się teraz należy demoralizacji scenarjuszy filmowych?

Wyróżnienie Arcybiskupa.

(Monitor w Cleveland)

Prezydent Roosevelt zamianował ostatnio, na mocy rezolucji Kongresu, pierwszy Wydział Pracy, który ma się zająć sprawą strajku robotników dokowych na wybrzeżu Pacyfiku. Do Wydziału tego powołał J. E. ks. Edwarda J. Hannę, katolickiego arcybiskupa z San Francisco, jako przewodniczącego tego Wydziału, oraz wybitnego adwokata O. K. Cuchinga z San Francisco i Edwarda F. McGrady, asystenta Sekretarza pracy.

Wydział ten upoważniony został przez Prezydenta do zbadania wszystkich faktów, różnic, praktyk i działalności tak pracodawców, jak i pracowników, które utrudniają lub przeszkadzają, ewentualnie grożą utrudnieniem lub przeszkodą, w należytym i swodobnym ruchu handlowym tak międzystanowym, jak i zagranicznym. Wydział ten ma prawo przesłuchów, badań, śledztwa i wogóle jęcia się takich sposobów, jakie uzna za stosowne, aby zbadać te fakty i szczegóły, jak również ma prawo arbitracji, czyli polubowego załatwiania sporów, o ile obie strony się na to zgodzą. A o swoich pracach i rezultatach tychże składać ma raport Prezydentowi za pośrednictwem Departamentu Pracy, Bo Wydział ten pracuje w łączności z tym departamentem.

Jak z tego widać, zakres pracy i wpływów tego Wydziału jest wysoce rozległy, a władza bardzo szeroka. To też postawienie na czele tego wydziału — katolickiego arcybiskupa, musi być uważane za wysokie odznaczenie i wyróżnienie Kościoła katolickiego przez Prezyrenta Stanów Zjedn. Zresztą nie pierwszy to raz prezydent Roosevelt wyróżnia Kościół katalicki i powołuje się na jego nauki, a zwłaszcza teorje ostatnich papieży, co do „sprawiedliwości społecznej” i więcej równomiernego podziału bogactw. A obecny Ojciec św. Pius XI niejednokrotnie już podkreślił swoje uwielbienie dla osoby i teorji naszego Prezydenta.

Zdaje się przeto, że wybór arcybiskupa Hanny z San Francisco, jako przewodniczącego tego Wydziału Pracy, który ma załatwić spór między pracodawcami, a pracobiorcami w żegludze i handlu na Zachodzie, jest szczęśliwie pomyślany, bo gwarantuje on nietylko bezstronność, ale i chrześcijańską sprawiedliwość w rozsądzaniu tego sporu, który dotyka wielu żywicieli swych rodzin. Katolicy w całym kraju, a zwłaszcza robociarze wyznania katolickiego, będą chyba wdzięczni Prezydentowi za to wyróżnienie jednego z arcypasterzy tego kościoła.

Z Teki Wydawniczej.

KSIĄŻKA O PRAWACH PATENTOWYCH I AUTORSKICH

„Patents, Trade Marks, Copyrighs Law nad Practice” by Oscar A. Geier. Seventh edition, 128 pages, 1934.

„Richards and Geier Patents and Trade-Marks Attorneys, 274 Madison Ave., New York, N. Y., 11 Commerce St., Newark, N. J. National Press Building, Washington, D. C.”

„Patenty, Handlowe Znaki, Autorskie prawa, — Prawa i Praktykowanie” napisał Oscar A. Geier, 7-me wydanie, 128 stronic, 1934. Wydanie „Richards and Geier, 274 Madison Avenue, New York, N. Y., Newark, N. J., Washington, D. C.”

Książka została napisaną w takim języku, aby była każdemu wynalazcy i handlowi zrozumiałą, której treść objaśnia zalety ogólnych praw patentowych, handlowych znaków i autorskiego prawa tutaj w Ameryce. Rozdział prawa patentowego w tej książce objaśnia, kto może otrzymać patent, co może być patentowanem, ważność opisania i zreasumowania zastrzeżeń, oraz objaśnia w jaki sposób zgłoszenia o patent są egzaminowane i wnoszenia skarg itd. Rozdział następny w tej książce opisuje szczegółowo handlowe znaki włączając prawo registracji, prawo przeciwko nieuczciwej konkurencji i nieprawnych handlowych znakach itd. Oprócz faktów o prawie amerykańskich o patentach, handlowych znakach, książka zawiera także zagraniczny oddział informacyjny o prawach całego świata. Osoby zainteresowane mogą tę książkę otrzymać bezpłatnie zwracając się do wydawców.

Rezerwoar jest to zbiornik, przeznaczony do tymczasowego przechowania większej ilości wody albo innych płynów.

Poradnik Dobrego Zdrowia

DLACZEGO SUROWICA ZDROWEGO KONIA POSIADAĆ MOŻE WŁASNOŚCI LECZNICZE?

Na podstawie rozmowy z prof. dr. Weinbergiem.

(Dokończenie).

Wyraźniejsze ilości leków przeciwjadowych znajdujemy jednak tylko we krwi koni starych. Konie młode nie zdołały jeszcze tych leków wytworzyć, nie miały bowiem dostatecznej okazji do kontaktu z mikrobami. Fakt ten zauważyli już (aczkolwiek go sobie jeszcze wytłómaczyć wówczas nie umieli) Roux i Martin w czasie pierwszych injekcyj jadu dyfterji koniom: zauważyli oni wówczas, że niektóre konie reagują bardzo silnie na injekcję minimalnej dawki jadu dyfterji: pojawia się potworny obrzęk i olbrzymia reakcja miejscowa. Inne konie natomiast znoszą taki zastrzyk bez żadnej reakcji. Roux i Martin, zgodnie z zasadą każdego uczciwego eksperymentatora, spostrzeżenie to podali do wiadomości, jakkolwiek nie umieli sobie zjawiska tego wytłómaczyć. Dziś wiemy, co było jego przyczyną. I obecny wicedyrektor Instytutu Pasteur'a, znany w całym świecie odkrywca idealnej szczepionki przeciw dyfterji (anatoksyny) prof. Ramon, przekonał się w szeregu doświadczeń, wykonanych na setkach koni, że prawie połowa badanych przez niego koni posiadała w swej krwi wcale wyraźne ilości lekarstwa przeciw dyfterji. Żaden jednak, nawet najstarszy wiekiem koń, nie posiada w krwi swej lekarstwa przeciw dyfterji w stopniu tak znacznym, by surowicą jego krwi można było leczyć dzieci chore na ciężką dyfterję. I teraz wyniki lecznicze, uzyskane przez niektórych lekarzy, którzy dzieciom chorym na dyfterję wstrzykiwali surowicę „zdrowych” koni z rezultatem korzystnym, stają się zrozumiałe. Zrozumiałym staje się również fakt, dlaczego wyniki te raz były korzystne, innym zaś razem negatywne. Efekt zależy bowiem od tego, czy surowica danego konia zawiera lekarstwo przeciw dyfterji, w jakiej ilości je zawiera i wreszcie od tego, jak ciężkim jest przebieg zakażenia u danego dziecka.

Jeden fakt jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości; nawet najbogatsza w lek przeciwdyfteryczny surowica starego konia, nie jest nigdy wystarczająco silną na to, by uratować dziecko chore na ciężką zjadliwą dyfterję. W przypadkach lekkich, w których dziecko zakażone jest mikrobem niezbyt zjadliwym, surowica zdrowego konia może wystarczyć do wyleczenia. W przypadkach jednak infekcji zjadliwej (której objawy mogą być w początkowych okresach choroby pozornie lekkiej, injekcja surowicy, pochodzącej ze zdrowego konia, czyli tak zwanej surowicy nieswoistej, nie jest w stanie uratować dziecka. Tylko surowica konia uodpornionego przeciw maksymalnym dawkom jadu dyfterji, tak zwana wysokowartościowa surowica swoista, jest w stanie uratować wówczas dziecko od śmierci.

„I dlatego też — kończy profesor Weinberg — trzeba uważać wprost za zbrodnię, jeżeli lekarz wstrzykuje dziecku choremu na dyfterję, surowicę zdrowego konia, mając do dyspozycji wysokowartościową surowicę swoistą. Mimo pozorów lekkiej infekcji, zakażenie może być bardzo zjadliwe. Zwyczajna surowica może wówczas być niewystarczającą. Żaden lekarz nie może wziąć na swoje sumienie takiej odpowiedzialności”. **L. G.**

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

W tej chwili koń przedniemi nogami się zaparł, na mgnienie oka przystanął, przysiadł nieco na zadzie i skok uczynił ogromny.

Woda plusnęła, bryznęła ze wszech stron, zalewając konia i rycerza.

Maciek wstrząsnął się od zimnej, niespodziewanej kąpieli, prysnął raz i drugi, bo mu woda ociekająca do gęby się lała, przygarnął drobną postać ku sobie silniej, opończą lepiej otulił, ku karkowi końskiemu się pochylił i zdał się zupełnie na instynt, czy rozum rumaka.

Kąpiel ostudziła krew, przytomność wróciła.

— Poczciwy stryjec i po śmierci nie opuszcza mnie, jak raz w porę płomienie szatańskie wiślaną wodą ugasił!

Cerber rychło toń przepłynął, gruntu pod nogami się domacał i szedł w bród ostrożnie. Niebawem na przeciwnym brzegu stanął.

Parsknął wesoło, kilka susów dał i przystanął, jakby rozkazów czekał.

Gosławicki rozejrzał się.

Wschód już jaskrawy ziemię ozłacał.

Tuż na prawo pagórek z kępą drzew był. Skierował ku niemu konia, zatrzymał i zeskoczył.

Coś się w opończy poruszyło.

Złożył ją ostrożnie na murawie, przyklęknął, rozwinął.

Wyłoniła się mała główka, włosy po bokach opadły. Rzęsy długie się rozdzieliły, powieki podniosły szeroko i rozkryły parę dużych, modrych oczu.

— Katchen! — krzyknął Maciek i w dłonie klasnął.

— Pan Maciej z Gosławic... — szepnęła cicho.

Była to jego znajoma z malborgskiej uczty, Katchen, krakowskiego radcy, Botnera, córka.

Oczy w niego wlepiła, zdawała się myśli skupiać, pamięci szukać.

— Wyście li to, czy mara jaka? — zapytała.

— Jam sam, z kośćiami, zbroją i Cerbusiem! — zawołał wesoło Maciek — ale wy? Skądeście wy się tu wzięli i w takiej srogiej zdaje się potrzebie.

Teraz już jej pamięć wróciła.

— Knechty krzyżackie gospodę podpalili, sługi moje napadli, gwałt mi zadać chcieli, przypominam sobie, z płonącego domu uciekłam, gonili mię...

Jakaś jasność w jej oczy wstąpiła.

— Ach, wyście to mię ocalili?

Podniosła się nagle wpół, ramiona mu na szyję zarzuciła i w same usta pocałowała.

Gosławicki zdzierżyć już nie mógł, oburącz ją objął, ustami do ust się przyczepił i oderwać nie mógł, aż ona bezsilna opadła na ziemię.

Dreszcz Maćkiem wstrząsnął.

— A to ci pocałunek — pomyślał — nie dał bym go za wszystkie toruńskie pierniki! Sam stryjec, choć był najświętobliwszy ze wszystkich biskupów, nie wytrzymałby... Ale szelmostwa, Maćku, wara!

Katchen, jak dzieciak niewinny pocałunkiem za ratunek zapłaciła. Teraz spostrzegła, gdy opończa z ramion jej opadła, że jeno w koszuli była, a i ta więcej strzępów, niźli płótna miała.

— Boże, w jakimże to ja stanie! — zawołała, a ognie czerwone buchnęły jej na blade lica.

Prędko okryła się opończą.

— Wasza? — zapytała.

— Jużci...

— Dziękuję.

— Trzeba było, bo noc chłodnawa, a kąpiel wiślana zimna, wyście zaś zapomnieli wziąć szatnię waszą...

— Śmiejecie się z niedoli mojej? — zapytała zadąsana nieco.

— Ależ nie; Bogu dzięki, iż wam się umknąć udało.

Koń trawę skubał, czasem parsknął, w pobliżu się trzymał.

Gosławicki coś sobie przypomniał.

Wstał, sakwy zdjął, flaszkę płaską, z drzewa wydłubaną wyjął, do Katy podszedł, czopek wyjął i podając, rzekł:

— Weźcie łyk, to wam siły wróci.

Napiła się. Było to stare wino, które jak żar słoneczny po całem ciele się rozeszło.

Znowu szukał.

— Głodniście?

Podał chleb czarny i słoninę wędzoną.

— Nie będzie wam smakowało. Wasza buzia do bułeczek białych i marcypanów przywykła.

— Gdyby nie wy, by już gryzła — zaśmiała się i do jedzenia zabrała.

— A wy? — zapytała — samej ucztować gorzko.

— A mnie z wami zbyt słodko.

— Dworak z was polityczny... Ale dusza zacna i serce poczciwe i rycerskie. Życiem wam winna.

I ona serce miała dobre. Schwyciła go za rękę i pocałowała ją.

— Co też czynicie! — żachnął się zawstydzony.

Łzy jej się z oczu puściły.

— Boże, Boże! Jak pomyślę, w jakich byłam opałach, jak pomyślę o rodzicach... Panie Macieju, od śmierci niechybnej i od pewniejszej jeszcze hańby ocaliliście mię, musicie jeszcze jedną łaskę mi wyświadczyć.

— Rozkazujcie.

— Odprowadźcie mię do Krakowa, niech ojciec i matka padną wam do kolan...

Patrzał na nią, a dziwne rozrzewnienie go opanowywało.

Wspomniał ją sobie na uczcie w Malborgu, jaką była. Trzpiot i śmieszka, a kto wie, tak sobie wtedy myślał, patrząc, gdzie ją znalazł, może i gamratka krzyżacka.

A teraz?

Siedziała przed nim, z rękami jak do modlitwy złożonemi. Opończa z niej opadła, ciałko różowe z koszulki się wyłaniało, twarzyczka biała, rumiana, włosy w bujnych splotach po ramionach spływały, a w oczach fiołkowych miała taką głębię, że jak nic sercu się w niej utopić. Kobieta-dziecko, rozkoszna i niewinna.

Z pod opończy białe paluszki bosych, dziecięco małych nóżek wyzierały.

Maciek aż ryczał w duszy, tak mu się chciało paść na ziemię i paluszki te całować.

— Stryjku, biskupie — szeptał — nie opuszczaj mnie, jam z twojej diecezji, tyś moim duszpasterzem, nie bierz mej duszy na sumienie twoje, ratuj ją od pokusy...

A potem dodawał: pomoże stryjec, czy nie, a ty, Maciek, nie zapomnij, żeś rycerz. Możesz sobie łeb rozbić o skały, możesz się utopić w Wiśle, a jeśli ci tam wody mało, to aż w gdańskiem morzu, możesz się dać porąbać w najbliższym boju na kawałki, ale szelmostwa popełnić nie możesz, nie możesz!

— Dobrze, żeście mi przypomnieli. Nie do Krakowa mi teraz, a do króla pod Łęczycę gnać, co tchu stanie! A ja tu z wami gawędzę i czas tracę!

Zerwał się na równe nogi.

— Tu mię porzucić chcecie?

— Porzucić? — powtórzył — prawda, porzucić nie mogę, ale co ja z wami pocznę?

Trzpiot się w niej znowu odezwał.

— Ocaliliście mi życie, od śmierci wybawili, tom ja już teraz wasza, nie wolno wam mnie porzucić!

— Pewno, że nie...

Siadł znowu, za łeb się wziął, czuprynę tarł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

I.
PIERNIK TORUNSKI.

Karoca zatrzymała się przed „kasztelem.”...

Trzech pajuków, trzymających się z tyłu landary, skoczyło do drzwiczek; z zameczku wybiegła służba, w oknach błysnęły twarze niewieście i znikły, dał się słyszeć chód przyśpieszony a ciężki, jakby nie człek, lecz niedźwiedź po schodach drewnianych szedł, tak uginały się a trzeszczały pod stąpaniem onem, wraz coś zaszumiało, jak wiatr, jak ptak w drzwi wpadło i zaledwie pan stolnik kamieniecki, Jakób Atanazy dwojga imion Powała, Ogończykiem się pieczętujący, z trzech stopni pojazdu na ziemię zszedł, już mu się coś około szyi okręciło, do piersi przylgnęło, a tak nieumiarkowanie zaczęło terkotać, że z onej słów i wyrazów powodzi, zmęczony podróżą pan stolnik nic a nic wyrozumieć nie mógł, a może bardziej rad był wsłuchiwać się w ich dźwięki harfiane, niż treść ich macać, a fatygować wysoki łeb swój nad ułożeniem sentencyj mądrej z jubki, altembasu, dyndelów, puchu edredonowego i trzewików kurdybanowych. A tu wiatraczek nie ustawał; robron dla mamy, sandałki dla mnie, trutka dla Domarasia!...

— Jużci, że jest!... — krzyknął nakoniec pan Atanazy, ani do słowa nie mogąc przyjść, ani jako należy, ucałować ust krasnych dziewczyny.

— I piernik?...

— Masz-ci... piernik!... — rozkrzyżowując obie ręce, zawołał pan stolnik. — A gdybym o twoim pierniku zapomniał, to co?

— Musiałbyś, tatusiu, do Torunia powracać.

— Z pod Baru do Torunia!... czyście kiedy słyszeli coś podobnego, mości państwo?

Trzy śmiechy się ozwały: dyszkant, tenor i bas. Dyszkant należał do pani stolnikowej, tenor do pociechy rodu Powałów stolnikowica Władysława, bas do pana Józefa Domaradzkiego, przez stolnikostwo zwanego „Domarasiem”. Okrom tego ozwal się falset pajuków i dworni całej, ale, że to podła instrumentacja była, nikt na nią uwagi nie zwracał.

— Ha! — odezwał się po chwili pan stolnik. — Ale Ewy nasz prarodzic wyzbył się raju ziemskiego, zali godzi mi się prapana ojca nie naśladować i drugiej nie usłużyć Ewie?

To mówiąc, wpakował się napowrót do landary, drzwiczki zatrzasnął i krzyknął na woźnicę:

— Do Torunia!...

Wtedy to dopiero gwar się podniósł a śmiech i wielkie klaskanie w dłonie; jeden tylko pan Józefat Domaradzki, zawiadowca kasztelu, człek siły niezmiernej, z mocy swej a wzrostu w całej ziemi podolskiej słynący, pod którym, gdy szedł, uginała się dębina podłogi, a dosiadany koń zawżdy stęknąć musiał: oko siwe przymrużył, jako to we zwyczaju czynić miał, gdy coś mu się nie podobało, za szpakowaty wąs się targnął, nie rad będąc z onej słabości ojcowskiej dla dziewki gładkiej, której urodzie sam jeden tylko nie ulegał i przewodnictwa nad sobą nie znosił, jako wszem wobec i każdemu z osobna o tem prawił. Ale landara nie ruszyła się. Wtedy pan Atanazy, łeb przez okno wysunął i huknął:

— Nie słyszysz, durniu? do Torunia!...

Woźnica rozwinął bat i trzasnął raz i drugi, aż echa w ogrodach zamkowych zaklekotały; pajucy skoczyli, chwystając się za pasy z tyłu pojazdu, na dany znak trąba się ozwała, by spuszczonych mostów nie zwodzono...

Karoca potoczyła się.

Wtedy już okrutny wrzask podniósł się z podsienia zamkowego, a panna Ewka skoczyła i biegnąc za umykającą landarą, wołała w głos:

— Tatunciu, wracaj!

— A piernik?... — odezwał się pan stolnik, wychylając się przez okno karocy.

Ewka zawołać chciała, że już zrzeka się specjału tego, ale zabrakło jej tchu, iż słowa przemówić nie mogła. Zatrzymała się więc w pół dziedzińca i jeno piersią robiąc, jak ptak postrzelony, ręce do góry podniosła, znaki jakieś woźnicy dając, który jednak, wierny będąc rozkazowi pana, walił wprost do bramy wjazdowej.

— Masz djable kaftan!... — mruknął Domaradzki.

— Atanazy, opamiętaj się! — wołała małżonka.

— Tatunciu! — jęknęła raz jeszcze Ewka.

— Dokąd, durniu, jedziesz?... — wychylając się nieco z karocy, odezwał się do woźnicy szeptem pan stolnik. — Okrąż dziedziniec i przez dwór.

Karoca zatoczyła koło szerokie i zatrzymała się znowu przed zamkiem.

Ewka podbiegła.

— Masz piernik! — wysiadając z landary pan stolnik rzekł, a w obu rękach dzierżył pudło okrutne.

— Już tatuś z Torunia powrócił? — zaśmiała się.

— Paskudnico!

Ewka skoczyła.

— Bierzcież, do stu djabłów, bo ta mi znowu szyi się czepia...

Domaradzki w powietrzu już prawie pudło chwycił, a pan Atanazy wziął się do dziewki swojej, w oczy patrzył, do serca tulił, a całował z miłością wielką.

Wtedy, śmiejąc się, podeszła pani stolnikowa i zacnie powitała małżonka swojego; do kolan pana ojca syn się pochylił i uczuł na głowie swojej łaskawą dłoń rodziciela, a gdy już powitana i ucałowana była rodzina cała, wtedy pan stolnik Domaradzkiemu rękę do pocałowania dał i klepiąc go po ramieniu, do komnat zamkowych na wypoczynek poszedł.

Po chwili zaturkotał wóz kuty a ładowny, przed boczny pawilon zajeżdżając. (Ciąg dalszy nastąpi).

HIS TOWER OF BABEL



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CZYNNOŚĆ GRUCZOŁÓW ŁZOWYCH.

Głównym zadaniem wydzielonych gruczołów łzowych jest utrzymanie powierzchni oka w ciągłej czystości. Górna powieka wykonuje funkcje podobne do działalności automatyczne g o przyrządu do wycierania szkła ochraniacza od wiatru, w automobilu, z tą różnicą, że zamiast wycierać i usuwać wilgoć, używa wilgoci z gruczołów łzawych do ciągłego zmywania cząsteczek pyłu i chronienia powierzchni oka od obeschnięcia.

Łatwo zrozumieć dlaczego, w razie gdy do oka dostanie się coś większego niż zwykły drobniutki pył, albo gdy tkanki ulegną zapaleniu, napływ łez znacznie się zwiększa, również działalność gruczołów łzawych jest zwiększona w wypadkach gniewu, smutku, wzruszenia i innych uczuć.

Dzieci wylewają więcej łez niż ludzie dorośli. Kobiety są skłonniejsze do płaczu niż mężczyźni, ale z tem wszystkiem istnieje wiele różnych przyczyn powodujących łzy i rozmaite stopnie skłonności do płaczu. Najpowszechniejszą przyczyną płaczu bywa **zmartwienie**, ale wiele osób płacze gdy zostaną dostatecznie podrażnone. Inni zaś płaczą ze wzruszenia doznanego przy czytaniu o bohaterskich lub tragicznych czynach.

Widoczną jest rzeczą, że smutek, zmartwienie, gniew lub inne uczucia nie mają na oko wpływu powodującego zwiększonej ilości łez, i równie łatwo przekonać się możemy, że wylewanie łez nie może mieć wpływu na usunięcie przyczyn zmartwienia lub gniewu. Krzyk płaczącego dziecka ma cel i pożytek, gdyż zwraca na dziecko uwagę dorosłych, a niektórzy uczeni dowodzą, że wykrzywianie twarzy w płaczu lub gniewie, ma w naturze zadanie odstraszenia nieprzyjaciół, ale trudno dopatrzeć się, żeby same łzy dodawały krzyku lub gniewu. Krzyk płaczącego dziecka zwraca uwagę innych, albo pomogły do odstraszenia pewnego niebezpieczeństwa.

Być może, że prawdziwą przyczyną wzruszenia jest dążeniem do usunięcia przekrwienia w mózgu, spowodowanego przez wzruszenie. Nagła i szybka działalność gruczołów łzowych musi mieć dążność do zmniejszenia ciśnienia krwi prawie w tym samym stopniu, jak gdyby pewna część tego płynu była usuniętą przez praktykowane dawniej upuszczanie krwi.

PRZYSIĘGA LEKARZY KATOLICKICH.

Studenci medycyny na Uniwersytecie katolickim „Aurora” w Szanghaju przed otrzymaniem dyplomu składają przysięgę która świadczy o głębokiej trosce kierowników tej uczelni, by młodzi, rozpoczynający swą życiową karjerę lekarze stosowali się w życiu do zasad, głoszonych przez Kościół katolicki. Formuła tej przysięgi jest następująca:

„W mym zawodzie lekarskim będę zawsze wierny w stosunku do zasad moralności i nie będę zapominał o mym honorze. Będę jednakowo udzielać pomocy lekarskiej tak biednym, jak i bogatym. By pomoc moja była skuteczniejsza i lepsze dawała wyniki, będę stale się kształcić, aby wiedza moja się pogłębiła a wiadomości szły z prądem czasu. Obowiązkiem moim będzie zawsze udać się na wezwanie chorego, nawet o najbardziej zakaźnej chorobie, jak również obowiązkiem moim będzie zachowanie tajemnic zawodowych. Będę dokładał wszelkich starań by zwalczać skutecznie teorję i praktyki neo maltuzjańskie. Będę starał się w miarę możności dbać o zdrowie mych chorych, bowiem życie jest świętym darem Boga. Przedewszystkiem troszczyć się będę o matki i dzieci. Będę zawsze uważał za swój obowiązek uprzedzić chorego, który już nie może nigdy wyzdrowieć o jego przeznaczeniu, by miał czas przed śmiercią pojednać się z Bogiem. Nie będę nigdy żądać wygórowanych kwot od swych pacjentów i będę zawsze poświęcać pewien odsetek swego czasu na pielęgnowanie ubogich. Nie przyjmę w żadnym wypadku pieniędzy któreby nie były honorarjum za przysługę lekarską w ramach dozwolonych”.

Należy podziwiać w tej przysiędze wysoki poziom moralny oraz głębokie poczucie etyki społecznej. Podobna formuła przysięgi przydałaby się również i na innych uniwersytetach.

Kilka Tygodni z Ojcem Duchownym 324 Miljonów Dusz.

Napisał Andre Gaston.

Watykan, który jest jednem z najwięcej zamkniętych miejsc na świecie, otworzył jednak swoje bramy, strzeżone przez niezliczone szeregi szwajcarów i żandarmów armji papieskiej, przed pewną wybitną osobistością katolicyzmu francuskiego.

Osobistość ta miała możność żyć przez kilka tygodni w najbliższem otoczeniu papieża i wielokrotnie była przyjęta na prywatnych audjencjach, nieprzewidzianych przez zwykły ceremonjał. — Papież podczas tych prywatnych spotkań, odznaczał się prostotą i czarującą przyjacielskością człowieka o wielkiej umysłowości, śmiałym dowcipie, bardzo żywotnego, interesującego się wszystkiem, co tylko się dzieje na świecie i pełnego humoru. Gdy mówi, wyłamuje się z niego zdumiewająca młodość. Zależnie od chwilowego usposobienia, przechodzi z łatwością z jednego języka na inny, często zaczynając rozmowę po angielsku, kontynuując ją po francusku, a kończąc po włosku, co nadaje mu dziwny urok kosmopolity.

Dodać trzeba, że papież posługuje się temi językami z niezwykłą łatwością.

Rozmawiałem długo z osobistością, o której wyżej wspomniałem, chcąc się dowiedzieć szczegółów z intymnego życia papieża.

„Uważam za niepotrzebne podkreślać,” rzekł mój rozmówca, „że żadna dziedzina czynności ludzkości nie jest mu obca. Wiedza dyplomatyczna, tradycyjna w Watykanie, znalazła w nim mistrza błyskotliwego i indywidualnego. — Kilkakrotnie miałem możność podziwiać jego wiadomości i jego subtelne przewidywanie w dziedzinie polityki, w której nie jest mu obca żadna z tak nieprzeliczonych, a tak nerwowych oscelacyj naszej epoki.”

Pius XI jako turysta.

„Świeżość umysłu i niewiarogodna zdolność pracy, gdyż jak pan wie, papież pracuje 18 godzin dziennie, zawdzięcza być może swoim zamiłowaniom alpinistycznym, turystyce, którą przedtem uprawiał.

„Papież opowiadał mi wzruszony wspomnieniami w sposób barwny, gdyż posiada on dar niezwykłej wymowy, w jaki to sposób pewnego dnia uratował przewodnika, który wpadł w szczelinę i wisiał nad przepaścią.

„Tak bardzo plastycznie potrafił wywołać przed mojemi oczyma tę straszną scenę, że widziałem wprost w ruchach jego w jaki sposób uczepił się on skały, spuszczając linę i ratując nieszczęśliwego przewodnika.”

Nowoczesność umysłu Piusa XI.

„Wszyscy wierzą z pewnością,” mówił dalej mój rozmówca, „że Ojciec św. jest wyrazicielem najdalej posuniętego konserwatyzmu. Jest to pogląd wiary fantastycznej i nieświadomej.

„Tymczasem wprost przeciwnie! Papież zajmuje się niezwykle wszystkiemi postępami wiedzy. Interesuje go wszystko, co nowe i studjuje on z największem zaciekawieniem wszystkie wynalazki mechaniczne. Przecież zadokumentował on swoje uznanie dla postępu, adoptując przez rytuał religijny pożytkowanie najnowszych odkryć.

„Wystarczy ujrzeć jego pokój pracy, ażeby zdać sobie sprawę z współczesności jego umysłu. Niema tam ani cienia atmosfery bizantyńskiej, wszystko jest jasne, proste — maszyna do pisania, telefon i aparat radjowy, nadający temu gabinetowi wygląd pokoju biurowego, lecz pokoju, którego szef niema nic z chłodu dyrektora, przeciwnie bowiem oznacza się on z pogodą i sercem niezwykle czułem.

„Pośród wszystkich zdobyczy technicznych naszej epoki, najwięcej interesuje papieża lotnictwo. Bada on i śledzi z najwyższem zainteresowaniem postępy komunikacyjne, jako naj żywotniejsze dla przyszłości. — Najpiękniejszem jego marzeniem jest skonstruować w Watykanie wielki aerodrom.

„Drukarnia watykańska należy do jednych z najnowocześniejszych na świecie i wzbudza podziw u ekspertów typograficznych.

„Watykan posiada również aparat telefotograficzny, który został tam założony przed kilku laty, a więc wtedy, gdy bardzo mało był uważany.

„Trzeba tutaj dodać, że Watykan posiada lepszy od innych państw klucz do sekretnych szyfów.

„Jeżeli chodzi o terytorjum to Watykan jest najmniejszem państwem na świecie, dzięki jednak umysłowości swojego kierownika, stał się we wszystkich dziedzinach uposażenia technicznego najwięcej zaawansowanym.

„Z tych rysów zasadniczych —zakończył mój rozmówca — które przed panem roztoczyłem może sobie pan zdać sprawę dokładnie, że Ojciec św. jest osobistością o umyśle nawskroś nowoczesnym.”

Z Nowego Yorku do kanału Panamskiego jest 1,980 mil morskich.

Zecer, układający złożone szpalty w kolumny i formy do druku, zwie się z francuska metrampażem.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Człowiekowi, łatwo się unoszącemu i w oburzeniu wypowiadającemu otwarcie swe myśli, można zwykle zaufać; atoli unikać wypada pozornie spokojnego i wyrafinowanego hipokrytę, który w duszy swej obmyśla sposób twej zguby, a na zewnątrz okazuje przychylność i zgodę.

* * *

Pysznego sławę własnę czyny i słowa kalają albo też niweczą.

* * *

Krytycyzm zaobserwowywuje ale niekoniecznie zawsze buduje.

* * *

Roztropniej jest pozbyć się złego sługi, niż się nim przez długie lata kłopotać.

* * *

Postanowienie dobre wypada natychmiast w czyn zamienić; niecnego zaś postanowienia wykonanie najbezpieczniej odłożyć do nigdy nie ziszczającego się jutra.

* * *

Im bystrzejszy i subtelniejszy umysł, tem więcej spostrzega i odcyfrowuje myśli w wyrażeniach autora.

* * *

Prawdziwy Chrystjanin powinien podczas doznawanych krzywd być gotów powiedzieć: Boże, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.

* * *

Dużo uważa się za Chrystjan wzorowych, podczas gdy oni ani w najmniejszej odrobinie nie wniknęli prawdziwie w ducha Chrystusowego.

* * *

W znakomitych dziełach umysły wznioślejsze z nami swobodnie rozprawiają bez ryzyka poróżnienia lub pokłócenia się z nami.

* * *

Niejednego dobre postanowienie w zupełności już uspakaja i zadawalnia.

* * *

Okazać grzeczność i znaleźć czas na nią, nigdy nie zawadzi.

* * *

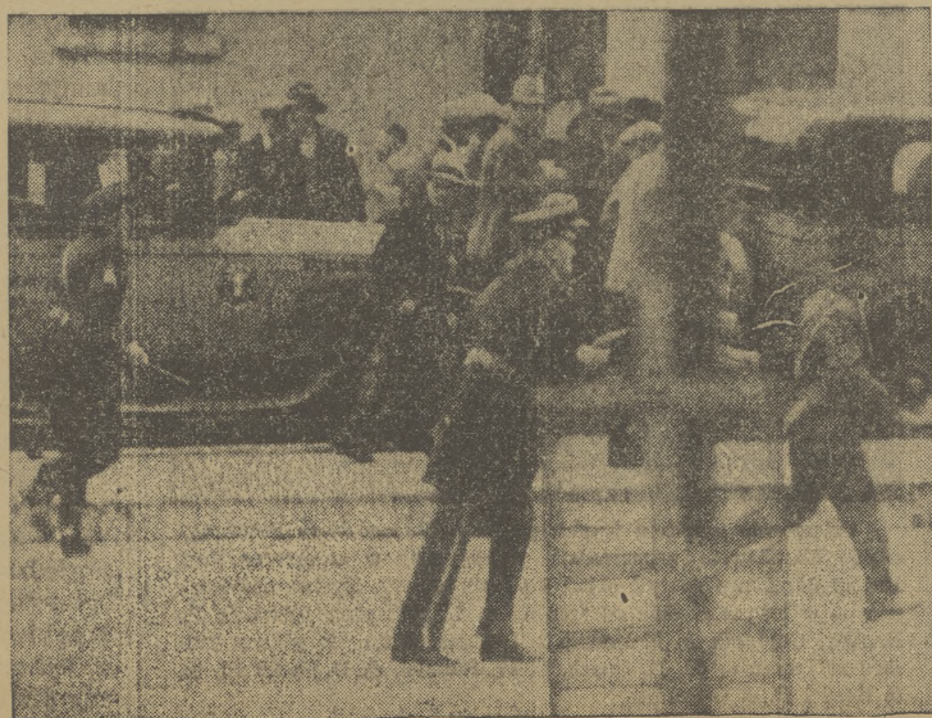
Chociaż miłość bliźniego wymaga zaufania drugich, to jednak nie wyklucza ona ani przezorności ani ostrożności, w postępowaniu z drugimi.

* * *

Pycha nietylko ośmiesza właściciela, ale równocześnie wywołuje wstręt u widzów, którym chciała zaimponować.

Prom jest to wielka płaska łódź, poruszana drągami, albo uczepiona u liny, do przewożenia z jednego brzegu rzeki na drugi, ludzi.

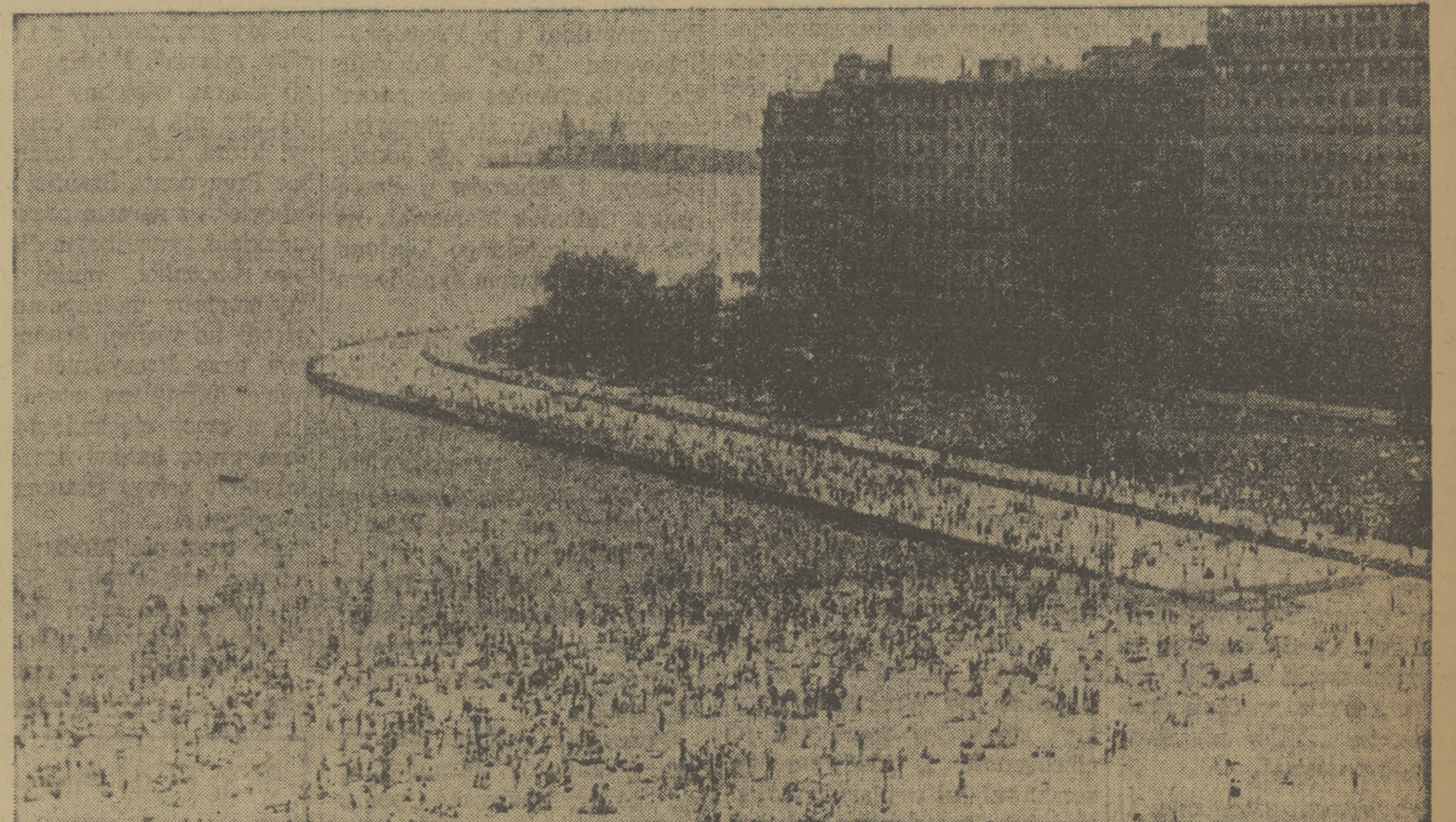
Oczyścić Doki!



Policjanci wypierający tłumy strajkierów z dzielnicy portowej w San Francisco po otrzymaniu rozkazu oczyszczenia doków z pikiet. W bójkach ulicznych dwóch ludzi zabito, a kilkudziesięciu innych poturbowano i poraniono.

(Klisza Int. News).

Dla Tych Jezioro Michigan Jest Prawdziwem Dobrodziejstwem.



Szukając ochłody w jeziorze Michigan w dni upalne na wybrzeżu kąpielowem przy ulicy Oak setki tysięcy osób zbiera się, aby na piasku i w wodzie szukać ratunku. A choć ich tylu przybyło jeszcze znalazło się miejsce w jeziorze dla wielu więcej, w innych częściach miasta.

Życie Małego i Wielkiego Świata

North Dakota jest idealnym stanem do morderstwa — z punktu widzenia mordercy. — Policja chicagoska aresztowała zbiega z więzienia Bismarck, N. D., który uciekł po odbyciu części wyroku za morderstwo. Władze stanu North Dakota uwiadomiono, że mogą się zgłosić po więźnia. — Odpowiedź brzmiała: „Ten stan ma pustki w kasie i nie może pokryć kosztów przewiezienia więźnia. Jeżeli chcecie, puśćcie go wolno". No i tak się stało.

* * *

Szesnaście lat temu Sam Taylor włamał się do kasy w groserni Maxa Cohena i zrabował $340 w gotówce i $500 w czekach. Po wyjściu z więzienia w Missouri za inną zbrodnię, — Taylor został pryczerem-ewangelistą, postanowił wyznać swoją zbrodnię przed Cohenem i prosić go o przebaczenie. Grosernik zapytał: „Masz pieniądze?" Taylor z żalem wyznał, że nie ma. „W takim razie nie mogę ci przebaczyć" — odpalił Cohen i oddał ewangelistę w ręce policji. — Taylor wybrał złą porę do okazania skruchy. Może w czasie dobrobytu łatwiej mu byłoby wyjednać darowanie winy.

* * *

Gottfried Treviranus, który kilka lat temu tyle żółci wylał na Polskę i był jednym z najbardziej zagorzałych zwolenników odebrania Polsce Pomorza, Poznańskiego oraz Górnego Śląska — według ostatnich depesz z Berlina, został rzekomo zabity przez hitlerowców. Inne raporty z Niemiec donoszą, że Treviranus żyje lecz ukrywa się przed pościgiem Hitlera. — Jak się to czasy zmieniają...

* * *

Dziesięć tysięcy hitlerowców, zebranych w Królewcu pod przewodnictwem Kocha, wodza nazistów w Prusach Wschodnich, ślubowało wierność Hitlerowi, oświadczając, że „radykalne zlikwidowanie wielkiego spisku w szeregach hitlerowców świadczy najlepiej o potędze i wielkości Hitlera". Dla podtrzymania ducha wśród hitlerowców wschodniopruskich Hitler wysłał Rudolfa Hess'a, ministra bez teki, który wygłosił do nich mowę, zaklinając nazistów, aby pozostali wierni swemu wodzowi.

* * *

Dr. Herman Rauschning, przewodniczący Senatu gdańskiego, wykazał brak lojalności w stosunku do Hitlera. Zaraz po mowie von Papena w Marburgu, w której wicekanclerz otwarcie zaatakował Hitlera i jego program, Rauschning wysłał do Papena depeszę gratulacyjną. Zdaje się, że Hitler, jeżeli utrzyma się u władzy w Niemczech, będzie musiał poszukać sobie lepszego przewodniczącego dla Senatu gdańskiego, tylko nie wiadomo, czy się Polska zgodzi na zmianę, bo Rauschning pragnie żyć w zgodzie z Polską, wiedząc o tem, że bez handlu polskiego Gdański istnieć nie może.

Sezamie, otwórz się!

Czytaliście opowiadania z „Tysiąca i jednej nocy. Pamiętacie te zaklęcia? Takie same zaklęcia będzie teraz wymawiał każdy właściciel automobilu, gdy będzie chciał wjechać do swego barażu, bowiem ktoś przemyślny wykombinował takie zamki do garażu, że nie trzeba stawać przed garażem, wychodzić i drzwi otwierać. — Drzwi się same otworzą, jak tylko automobil zbliży się do nich na dostateczną odległość.

Mila wstążki na dyplomy.

Lowell, Mass. — Szkoły tutejsze zużyły w tym roku milę wstążki do wiązania dyplomów. Same tylko szkoły średnie zużyły prawie pół mili wstążki.

West Point ignoruje agenta Hitlera.

New York. — Dr. Ernst Hanfstaengl, zaufany agent Hitlera, wrócił do New Yorku po złożeniu wieńca w West Point, gdzie oficerzy armji zignorowali jego wizytę.

Wyjaśnił.

— Cóżeś taki spuchnięty?— Bokserem jesteś?
— Ja nie. Żona.

LIST SOBIESKIEGO O ZWYCIĘSTWIE POD WIEDNIEM.

Z Watykanu donoszą: W Massa Carrera w archiwum królewskim odkryto kopję listu, jaki Jan Sobieski wystosował w dniu 14 września, 1683 roku do sekretarjatu stanu kardynała Cybo, donosząc o zwycięstwie nad Turkami.

W liście tym Sobieski pisze, że jest jego obowiązkiem donieść o zwycięstwie, danem przez Boga armji chrześcijańskiej pod Wiedniem po krwawej i trwającej 8 godzin bez przerwy walki, stoczonej ze 180 tysięcznem wojskiem ottomańskiem. Dalej król donosi, że udało mu się uwolnić Wiedeń od oblężenia, zawładnąć głównemi sztandarami wielkiego wezyra, zniszczyć większą część nieprzyjaciela, zdobyć działa, konie i namioty.

„Słowem — pisze Sobieski — po 8-miu godzinach krwawej walki, po ucieczce wezyra i reszty jego wojsk, pozostał w mej władzy cały jego wielki obóz. Obecnie ruszam na pościg za uciekającym nieprzyjacielem i ufam Bogu, że da siłę memu ramieniu aby możliwie zupełnie zniszczyć wroga".

WYKOPALISKA Z EPOKI KAMIENNEJ W POZNAŃSKIEM.

Poznań. — Na łąkach majętności Szlachcin pow. Środa, podczas kopania torfu robotnicy natknęli się na gliniane naczynia, z których część zachowana była w całości, część zaś w odłamkach. Wykopaliska przewieziono do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, gdzie stwierdzono, że pochodzą z III okresu epoki kamiennej, to znaczy z czasów mniej więcej od 2,000 do 2,100 lat przed Chrystusem. Są one pozostałością po ludności północnej, przybyłej z półwyspu jutlandzkiego.

Badania próbne przeprowadzone 20 czerwca przez prof. Uniw. Poznań, Kostrzewskiego wykazały, że w miejscu odkrycia naczyń istniała z całą pewnością osada nawodna. M. in. prof. Kostrzewski odkrył dwa wiosła i część czółna drążonego w jednym pniu (t. zw. dłubanki). Osada istniała w niezbyt głębokiem miejscu 1.25 m. w oddaleniu około 150 do 200 m. od brzegu jeziora, które obecnie otoczone jest torfowiskami.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

MARCIN MARAS NIE ŻYJE.

Grono naszych zacnych i poczciwych wiarusów, tych co kładli podwaliny pod ten gmach wychodtwa polskiego w Chicago naprawdę szczupleje i ścieśnia się niemal z dniem każdym. Sterani pracą w młodych latach, wycieńczeni chorobami i znużeni wiekiem, odchodzą od nas do krainy wiecznej, do której cały ród ziemski jest przeznaczony. Do tych właśnie wiarusów, pobożnych, przykładnych i wzorowych zalicza się śp. Marcin Maras, dawniejszy parafjanin starego Stanisławowa, a od ćwierć wieku parafjanin Marjanowa. Długa choroba nie zrażała silnej woli śp. Marcina Marasa. Pomny na krzyż Boskiego Zbawiciela i na te okrutne męki jakie za grzeszników wycierpiał, dodawały mu ducha, dodawały otuchy i ufności w cierpieniach i kalectwie ociemniałości, jaką był nawiedzony. Modlitwa bowiem była jego pomocą i ulgą w cierpieniach, które z poddaniem się woli Bożej znosił. To też gdy ostatnia nadchodziła jego godzina, gdy już miał pożegnać to ognisko domowe — żonę swą i dzieci łoże boleści otaczające, z serdecznem uściskiem tego krzyża, Bogu ducha oddał. Cześć jego pamięci. Pogrzeb śp. Marcina Marasa odbędzie się w środę, z domu żałoby pnr. 2023 ul. No. Wood do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiev, a stamtąd na cmentarz św Wojciecha. Zmarły pozostawił w nieutulonym żolu żonę Katarzynę, oraz dzieci: Michała, Bernarda, Marcina, Siostrę M. Teresę ze zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek, Zofję, Cecylję i Irenę. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie. Dalsze szczegóły podane są w nekrologu.

Upał pomieszał mu zmysły.

Elizabeth, N. J. — W napadzie szału, spowodowanego upałem, G. Moran, syn spensjonowanego policjanta, zabił policjanta Carino, ojca czworga dzieci i ranił ciężko trzy inne osoby, zanim go ubezwładniono.

Ogromna kradzież biżuterji.

Magnolia, Mass. — Pięciu uzbrojonych bandytów napadło na sklep jubilerski Kennard and Co. i po zapędzeniu pięciu subjektów do tylnego pokoju zrabowali kosztowności oszacowane na blisko ćwierć miljona dolarów.

Złodzieje autobusu ujęci.

New York. — Policja aresztowała dwóch ludzi, którzy ukradli autobus, wartości $12,000, w Beechhurst, Queens. Obydwaj pobili kierowcę, wsiedli do autobusu i pojechali w świat. Podróż ich skończyła się w areszcie policyjnym.

Jubileusz kapłana.

Berlin, Wis. — Odbyły się tu uroczystości jubileuszowe ks. Szczepana Studera, proboszcza kościoła św. Stanisława, w 25 rocznicę jego święceń kapłańskich. Całe miasto wzięło udział w solennych ceremonjach.

Wł. Ptak ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Detroit, Mich. — Władysław Ptak, lat 24, z Wyandotte, padł ofiarą strasznego wypadku. Zwłoki jego, z odciętą głową, znaleziono na torach kolejowych.

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi serca pragniemy wyrazić nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie najukochańszego ojca, brata i dziadusia naszego, śp.

AUGUSTYNA PLETZKE, SR.

nasamprzód dziękujemy Wiel. X. Piotrowi Witmańskiemu za odprawienie Mszy św. i dziękujemy serdecznie Wielebnemu X. Janowi Zielezińskiemu za za tak piękną mowę na cmentarzu i dziękujemy Braciom Katolickiego Zakonu Leśniczego za niesienie trumny i wszystkim członkom tej organizacji, którzy brali udział w pogrzebie, a także dziękujemy braciom z Dworu św. Jadwigi Z.K.L. No. 918 za wzięcie udziału w pogrzebie i tym wszystkim, którzy nadesłali bukiety duchowne a także wszystkim tym, co złożyli ofiary na Msze św. i dziękujemy pogrzebowemu panu B. Trandel za tak umiejętne i wzorowe prowadzenie pogrzebu. Także dziękujemy wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom oraz wszystkim uczestnikom za przyczynienie się w oddaniu ostatniej usługi ziemskiej, zasyłamy wyrazy serdecznej i szczerej podzięki staro polskiem „Bóg zapłać!"

W smutku pogrążona:
Rodzina. (Ogł.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, naszego syna i brata,

Ś. P.
JÓZEFA MAZUR

Nasamprzód dziękujemy Wiel. Ks. Szczepanowi Kowalskiemu, za odprawienie Mszy św., miejscowemu organiście panu Dendor za piękną grę na organach, członkom Niedziada Klubu Oświatowego, za ich udział w pogrzebie, kolegom którzy ponieśli trumnę, tym wszystkim którzy nadesłali tak śliczne kwiaty oraz bukiety duchowne, panu Ant. A. Pociask za tak wzorowe prowadzenie pogrzebu. Dziękujemy wogóle wszystkim którzy w jakikolwiek sposób się przyczynili w oddaniu ostatniej przysługi ziemskiej. Zasyłamy serdeczne i szczere podzięki staro-polskiem Bóg zapłać.

W smutku pogrążeni:
Antoni i Antonina Mazur, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomśoć, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
MARJA GORZYNSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:05 wieczorem, w średnim wieku.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:
Jan, mąż, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 8627.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę bolesną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

MARCIN MARAS

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:00 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2023 No. Wood ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Michał, Bernard i Marcin,** synowie; **Siostra Teresa ze Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego, Zofja, Cecylja i Irena,** córki; **Małgorzata, Adela i Marja,** synowe; **Adam Szymański, Edward Malczyński i Edward Placek,** zięciowie; **Hieronim** z żoną **Jadwigą; Rajmund, Ernest, Norrine, Ruta i Tomasz,** wnuki i wnuczki; **Marjanna,** prawnuczka, wraz z całą rodziną. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

PAULINA OSTROWSKA
(Z DOMU GÓRALSKA)

członkini Royal Neighbors of America White Lilly Camp No. 7527 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:55 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr, 3341 N. Avers Ave. do kościoła św. Wiatora, 4170 Addison ulica, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Andzia,** córka; **Daniel,** syn; **Józef i Anastazja Góralscy;** rodzice; **Anjela Wirt, Marja Grosch, Monika Straszynska, Urszula Janowska, Wanda i Barbara Góralscy,** siostry; **Walenty Ostrowski,** teść; **Marja Kennelli,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, Brunswick 2535. 10

Dziecko zagryzione przez psa.

New York. — Charles Zwonik, liczący 17 miesięcy życia, pokąsany przez psa policyjnego chowanego w domu, zmarł w szpitalu w Nassau.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
MARJANNA WOWCZUK
(z domu Szot)

członkini Bractwa Niewiast Różańca Św., Tow. św. Anny, Tow. Matki Boskiej z Lourdes, Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady i Tow. św. Klary, grupa 52, Wolne Polki na Ziemi Washington, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1934 roku, o godzinie 5:40 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 661 N. Curtis ulica, blisko Huron ulicy, do kościoła Św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mikołaj, mąż; **Leon, Wanda, Marjanna, Jan i Stefanja,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago ave. Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
ANNA OLEKSY
(z domu Generalska)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8-go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:05 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb dbędzi esię we wtorek, dnia 10-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3314 N. Kimball Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcele familijna.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Edward i Wanda,** dzieci; **Piotr, Aleksander, Józef i Franciszek Generalscy,** bracia; **Marta Drzewiecka, Franciszka Swan i Agnieszka Lawrence,** siostry, szwagrowie i szwagierski, wraz z całą rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, Brunswick 2535.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i córka nasza,

Ś. P.
ROZALJA OLSZEWSKA

Członkini Tow. św. Jadwigi, Z. P. R. K. w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lipca 1934 r, o godzinie 1:45 po południu, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3363 So. Racine Ave. do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józefa, Florentyna, Ludwik, Salomea, Elżbieta, Władysław, i Jerzy, dzieci; **Franciszek i Józefa Leśniewscy,** rodzice; **Michał,** brat; **Marjanna, Salomea, Franciszka i Seweryna,** siostry, wraz z całą familją.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja,

Ś. P.
JÓZEFINA ROSINSKA
(z domu Cesarz)

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1337 Dickson ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Cecylja,** córka; **Florentyna Plencner,** pasierbica; **Adam i Andrzej,** bracia; **Robert,** wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabanski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza,

Ś. P.
SIOSTRA MARJA ASCENZJA
ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek,
(z domu Helena Bieda)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:45 po południu, przeżywszy lat 25 i 8 miesięcy, w Zakonie 6 lat i 1 miesiąc.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go lipca, o godzinie 5ej po południu z domu Sióstr, do kaplicy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go lipca, o godzinie 9ej rano, z kaplicy przy 3800 Peterson Ave. na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

Siostry Felicjanki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.
BOLESŁAW DOBKOWSKI

członek Unji Cieśli i Weteran Armji Polskiej — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lipca, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia -10go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pnr. 1501 Elston Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzarek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Felicja, żona; **Eleonora, Aurelja i Józefa,** dzieci; **Zygmunt, Feliks i Antoni,** bracia; **Helena i Genowefa,** siostry; zięciowie i wnuki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.
PAULINA ZBLEWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7-go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorke, dnia 10go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, 1410 N. Ashland ave., do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Piotr, synowie; **Paulina, Rozalja i Juljanna,** córki; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
EDMUND HILDEBRAŃSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:15 rano, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 2620 S. Throop ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:
Katarzyna (z domu Miela), żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy F. J. Pruchniewski, Tel. Victory 1024.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Conjunction
3—Barrier across a water course
6—Man's supposed forebear
7—Regular rising and falling of rivers, seas
9—To bury
11—Dining car of a train
13—North Dakota (abbr.)
14—Short for Donald
16—Of (Fr.)
17—Aluminum (abbr.)
18—Atop
20—A boy's name
21—To the sheltered side
23—Soon
25—Consumed
26—Behold
28—Either
30—Neuter gender pronoun
32—Male sheep
34—Railroad
35—Part of coat which laps over
38—Grows smaller
40—That part of a dynamo which rotates
41—Short for Dorothy
42—Lair
43—Ashes (Scot.)

DOWN

1—Quick of apprehension
2—Pointed instrument for sewing
3—Accomplished
4—Entrance
5—Males
6—Conjunction
8—Closed car
9—Opposite of outs
10—International language
12—Carmine
15—Opposite of yes
17—Beer
19—North America (abbr.)
20—Jutting rock
21—Perfume
22—Elevated (abbr.)
24—People with no home
25—To be sickly
27—Either
29—To make a mistake
31—Plexiform network
33—Preposition
34—Steep in water
36—Peas in a ———
37— ——— Warneke, baseball pitcher
39—Edgar Allen ———, poet

Answer to previous puzzle

PEAR AREA
ARSON AVERS
IRK OLD TWO
LO Y A B IM
RAIL ROAN
TEEMING
MELT MEET
MO D I S EP
ANT ASP TRI
READS INERT
TYPE LAYS

JUTRO NASTĄPI ODSŁONIĘCIE OBRAZÓW.

Dokona Ceremonji Tej Pani Prezydentowa w Art Institute.

Jutro, o godzinie 11ej rano, w Art Institute, przy Michigan avenue odbędzie się odsłonięcie obrazów, które w ostatnim konteście otrzymały największą liczbę głosów. Kontest ten poprowadziło pismo angielskie „Chicago Daily News."

Odsłonięcia tych obrazów dokona pani Prezydentowa E. Rooseveltowa. Do tej pory nie wiadomo jakie obrazy zostaną odsłonięte, prawdopodobnem jednak jest, że jednym z tychże będzie obraz pędzla artysty Polaka, p. S. Batowskiego, pt. „Generał Pułaski pod Savannah." Obrazy te na wieczną rzeczy pamiątkę pozostaną w Instytucie Sztuk Pięknych.

Polonja chicagoska jak również przedstawiciele organizacyj i towarzystw polskich powinni jutro, o godzinie 11ej rano gromadnie stanąć w Instytucie Sztuk Pięknych, aby być świadkami odsłonięcia dwóch sławnych obrazów.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

TAJEMNICZA KATASTROFA W POWIETRZU; 7 OSOB ZABITYCH.

Frauenfeld, Szwajcarja, 9. lipca. (Prasa Stow.) — Podróżni, powracający z Niemiec, opowiadają o tajemniczej katastrofie aeroplanowej w pobliżu Friedrichschafen. W ub. czwartek, według relacyj podróżnych, dwa niemieckie aeroplany zderzyły się w powietrzu w pobliżu pola lotniczego. W katastrofie siedem osób zginęło. Turyści twierdzą, że powodem katastrofy jest sabotaż. Oba aeroplany wzbiły się z tego samego pola lotniczego. Na obu aeroplanach, według twierdzenia podróżnych, miały nastąpić eksplozje bomb, podłożonych przez terorystów. Silne straże wojska strzegą hangarów i pola lotniczego Friedrichschafen.

REWOLUCJA W ARMJI MANDŻURSKIEJ PRZECIW JAPONJI.

Szanghaj, 9. lipca. — Raporty z Peiping donoszą, że w szeregach armji mandżurskiej powstał bunt przeciw Japończykom. Zbuntowane oddziały armji zajęły pozycję obronną na granicy prowincyj Dżehol i Czahar. Dowództwo armji japońskiej, według raportu agencji, zaalarmowane raportami o buncie, wysłało kilka silnych oddziałów karnych, składających się z kawalerji, czołgów i aeroplanów bombowych. Między zbuntowanymi a wojskiem japońskim miało dojść do krwawej walki, o rezultatach której brak dotychczas wiadomości.

STRASZNA EKSPLOZJA 4 TONN DYNAMITU W BUŁGARJI.

Sofja, Bułgarja, 9. lipca. (Prasa Stow.) — Bułgarska fabryka materjałów wybuchowych, Ammonal, znajduje się w ruinie po strasznej eksplozji 4 tonn dynamitu. Fabryka znajdowała się w porcie Varna nad brzegiem morza Czarnego. Strat w ludziach nie było ponieważ wszyscy robotnicy opuścili fabrykę po całodziennej pracy i byli już w domach, kiedy potworna eksplozja wstrząsnęła całym miastem. Wiele domów, znajdujących się w pobliżu fabryki, runęło w gruzy, inne, położone dalej, popękały.

ADAMOWICZE NA MOGIŁACH ŻWIRKI, WIGURY I DZIKOWSKIEGO.

Warszawa, 9. lipca. — Bracia Adamowicze udali się na cmentarz Powązkowski i złożyli kwiaty na mogiłach Żwirki i Wigury, oraz Idzikowskiego, który był ofiarą pierwszego polskiego lotu transatlantyckiego. Następnie Adamowicze przyjęci byli u prez. L.O.P.P. gen. Berbeckiego, a potem podejmowani śniadaniem przez prezydjum Rady org. Polaków z Zagranicy przy udziale wybitnych osobistości.

TYSIĄCE RWĄ SIĘ Z NIEMIEC NA ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 9. lipca. — Samolot braci Adamowiczów, „City of Warsaw" ma być wystawiony na pokaz na wystawie „Polacy w Swiecie", zorganizowanej z okazji zjazdu Polaków z Zagranicy. Zjazd ten wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród Polaków w Niemczech. Do konsulatów polskich w Opolu i Lipsku zgłosiło się tysiące Polaków, pragnących wziąć udział w tym zjeździe.

HARCERZE POLSCY PRZYBYLI DO GDYNI.

Warszawa, 9. lipca. — W Gdyni wylądowało sześćdziesięciu harcerzy polskich ze Stanów Zjednoczonych. Wycieczka harcerska powitana została przez przedstawicieli rządu. Po zwiedzeniu Polski, harcerze udadzą się na dwutygodniowy kurs harcerski.

DARMOWY PRZEJAZD KOLEJAMI DLA BIEDNYCH DZIECI

Warszawa, 9. lipca. — Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, mające na celu uprzystępnienie biedniejszej dziatwie wyjazd na prowincję w lipcu. Na mocy wydanego zarządzenia, każda osoba starsza ma prawo do bezpłatnego zabrania czworo dzieci do lat czternastu.

ZMIANY NA WYŻSZYCH URZĘDACH.

Warszawa, 9. lipca. — Były minister rolnictwa. Nakoniecznikow-Klukowski, mianowany został wojewodą warszawskim. Dotychczasowy wojewoda Twardo, przeszedł na emeryturę. Generał Janusz Głuchowski mianowany został wojewodą białostockim. Szef biura sejmowego Dziadosz został wojewodą kieleckim.

DOSTOJNA PARA JAPOŃSKA W POLSCE.

Warszawa, 9. lipca. — Książę japoński, Kaya, wraz z małżonką przybył do Zopot, znajdując się w drodze do Warszawy, dokąd przybył w dniu 8ym lipca.

Książę zwiedzi pola bitew w Polsce, jak również urządzenia i ekwipunek wojskowy. Przyjęty zostanie przez prezydenta Mościckiego. Książę Kaya wyda bankiet w poselstwie japońskiem przed opuszczeniem Warszawy w nadchodzącą środę.

Borah Przepowiada Upadek Hitlera.

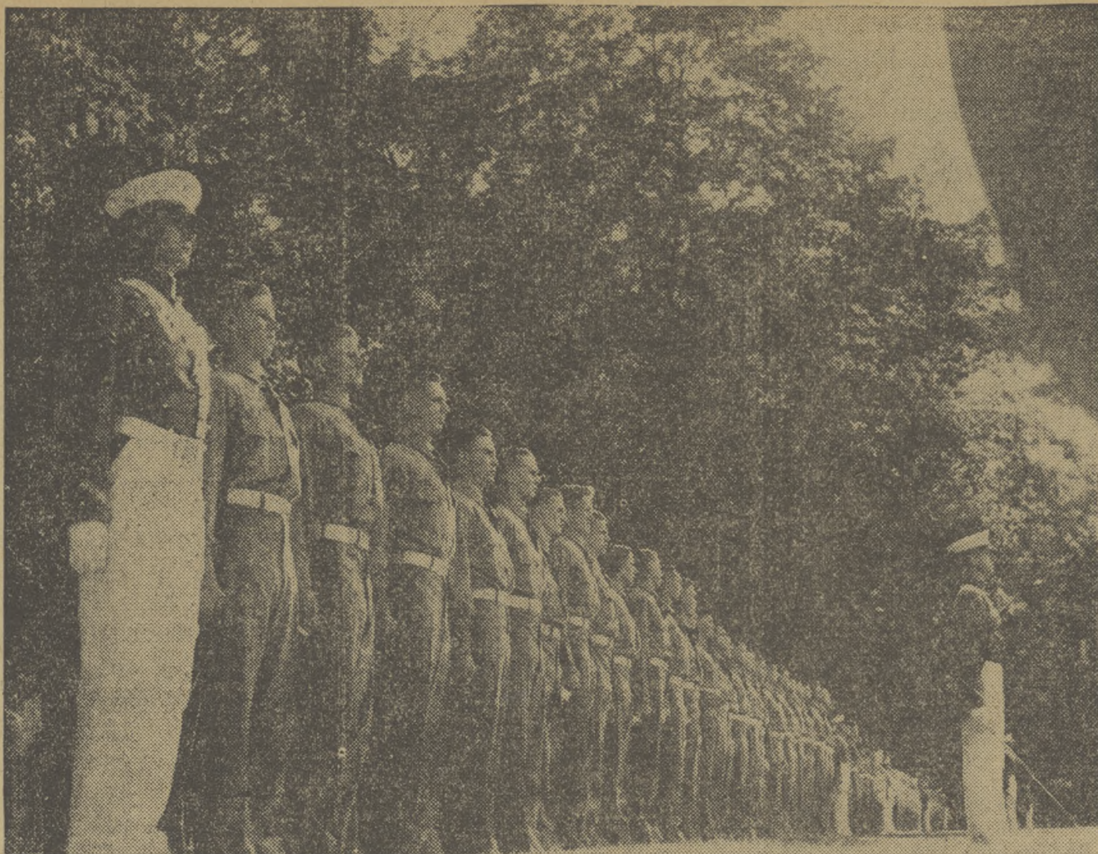
Boise, Idaho, 9. lipca. — Senator Borah, który wrócił do domu na 27-me wakacje od czasu rozpoczęcia swojej karjery w senacie, wyraził przekonanie, że „Hitler nie może już długo potrwać".

Borah wyraził zdumienie, że naród niemiecki „tolerował" postępowanie kanclerza w ostatnich tygodniach.

NATRĘTNY KONKURENT ZABIŁ KOBIETĘ I SIEBIE.

Milwaukee, Wis., 9. lipca. — Louis Hartwig, lat 54, z Wauwatosa, zastrzelił p. Ellę Dressler, lat 35, wdowę po weteranie i odebrał sobie życie. Hartwig, który zalecał się bez powodzenia do Wresslerowej, ukrył się w jej domu pod jej nieobecność i, kiedy wróciła, wpakował jej w pierś nabój ze strzelby. Dresslerowa osierociła troje dzieci.

PRZYSZLI GENERAŁOWIE.



Członkowie nowej klasy z Akademji Wojennej w West Point na pierwszej paradzie w sezonie. Pod okiem kadeta-sierżanta i porucznika, rekruci nauczyli się już stać na baczność. (Klisza Int. News).

Polski Dzień Andrzejowa z Calumet City Odbył Się Wczoraj Na Wystawie.

Na Tem Zakończono Parafjalny Kontest Popularności.—Na Czele Wycieczkowiczów Stali X. J. Sehnke, Proboszcz i Burmistrz Jan Jaranowski.

Parafja św. Andrzeja w Calumet City, Ill., której proboszczem jest X. Józef A. Sehnke, wczoraj odbyła Dzień Polski na wystawie światowej. W 157 automobilach i 9-ciu autobusach zjechali rodacy i rodaczki, starzy i młodzi, z Calumet City, a przed gmachem administracyjnym na terenie wystawy uformowali się do pochodu, na czele którego widzieliśmy oddział konnicy z Gwardji Narodowej i kapelą wystawową.

Za tymi maszerował spory oddział weteranów z Posterunku Calumet Memorial, nr. 330 Amerykańskiego Legjonu, z własną kapelą doboszy i trębaczy, za tymi panie z Oddziału Pomocniczego przy Posterunku wyżej podanym, dalej Oddział Skautów nr. 23, dziatwa sokola i starsze sokolice, panienki, które występowały w programie, a za temi parafjanie i parafjanki w wielkiej liczbie.

W dwóch automobilach na czele jechali urzędnicy miasta Calumet City z burmistrzem p. Janem W. Jaranowskim na czele, dalej w drugiej maszynie jechały panienki kontestantki.

Przez Midway paradujący dostali się na wyspę północną gdzie na placu wystawy stanów odbył się program Dnia Polskiego.

Po odegraniu hymnu amerykańskiego przez orkiestrę Thorton'a i odśpiewaniu takowego przez Chór parafji św. Andrzeja i zebrany na pierwszego mówcę powołano p. Franciszka Angel, klerka miasta Calumet City, który mówił o konteście popularności w parafji, zapraszał wszystkich zebranych do Calumet City.

„Stepping Along" odegrała orkiestra Thorntona, pod dyrekcją p. Newella Longa, poczem małe sokolice w mundurach ćwiczebnych występowały pod naczelnictwem pani Plumpowskiej i p. Pressiga.—Śpiewając „Rotę" Konopnickiej małe sokolice dały poznać zebranym czego się nauczyły.

Dziarsko spisał się oddział trębaczy i doboszów z Posterunku Calumet Memorial, nr. 330 Amerykańskiego Legjonu, pod kierownictwem Jana Dempsa, komendanta.

Na estradzie przedstawiono następnie najmłodszego parafjanina obecnego na wystawie którym był J. Musiałowicz, lat 5. Była także przedstawiona zebranym najstarsza parafjanka Andrzejowa, pani Walerja Perz, lat około 73.

Występ Chóru parafji św. Andrzeja jaki nastąpił zasługuje na publiczne uznanie — śpiewacy i śpiewaczki dzielnie się spisali.

Owacyjnie witano burmistrza, p. Jana W. Jaranowskiego, którego następnie poproszono do przemówienia. Burmistrz dzień wczorajszy nazwał dniem wielkiego święta dla rodaków i rodaczek z Calumet City, mówił o założeniu i wzroście parafji św. Andrzeja, oddał należne uznanie za pracę wokoło parafji proboszczowi, X. Józefowi A. Sehnke i jego asystentom, na koniec podziękował zarządowi wystawy za danie całemu Calumet City możności wystąpienia ze swoim programie na terenie wystawy.

„Idle Thoughts" grała orkiestra Thornton'a, poczem nadprogramowo występowała ustalentowana Mania Konopa, śpiewaczka i tancerka, którą nagrodzono burzą oklasków.

Marsh „Pride of the Prairies" odegrała orkiestra Thorntona, poczem z tańcem wiankowym wystąpiły graduantki szkoły parafji św. Andrzeja. Po ponownym występie orkiestry i drugim występie Mani Konopy, dziewczynki małe wystąpiły z „Dniem w Japonji"—popisem złączonym ze śpiewem. Nastąpił znów występ orkiestry, a na estradzie przed zebranymi stanął pułk. Robert I. Randolph, wice-prezes zarządu wystawy, który w kilku słowach złożył uznanie parafji św. Andrzeja, następnie wręczył medale pamiątkowe tak „królowej" kontestu popularności jak i jej przybocznicom dodając, że puhar, jaki „królowa" otrzymać miała nie został jeszcze wykończony, ale wręczył jej za to list upoważniający do otrzymania puharu później. Medale od p. Randolpha otrzymały panny: Helena Wojciechowska, Łucja Figiel, Krystyna Wyroziemska, Loretta Pawłowska, Wirginja Raczyńska, Rozalja Rychwalska i „królowa" Marja Rybarczyk.

Przemówienie proboszcza X. Józefa A. Sehnke zapewne utkwiło w pamięci wszystkich obecnych. Złożywszy uznanie zarządowi wystawy X. proboszcz rzekł: „Przemawiam w imieniu 1,000 przeszło rodzin polskich w parafji św. Andrzeja. My pochodzimy z Calumet City, miasta". Mówiąc o depresji mówca wielebny dodał: — „Gdyby nie pewna część Prasy, która nie jest lojalną wobec Prezydenta Stanów Zjedn., człowieka z sercem prawdziwie ludzkiem, pracującym dla zwykłego robotnika, mniej pieniędzy użytoby na zapomogę, a więcej na wojnę. Stańmy murem przy Prezydencie Roosevelcie, dajmy mu nasze poparcie, a czasy się zmienią. Daj Boże pracę ludowi naszemu, a dobrobyt całym Stanom Zjednoczonym."

Po występie Mani Konopy, zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę" — na czem też Dzień Polski Andrzejowa zakończono.

Resztę dnia wycieczkowicze spędzili na zwiedzaniu wystawy. Wieczorem, po godz. 7ej, w wiosce Holandji zebrali się członkowie kapeli Posterunku nr. 330, panienki kontestantki z X. R. A. Płoszyńskim na czele, był też tam i burmistrz Jan W. Jaranowski, oraz dziatwa sokola i sokolice starsze.

Na placu występowała dziatwa ze śpiewem polskim i ćwiczeniami, popisywała się także kapela Posterunku Calumet Memorial, owacyjnie witano burm. Jana W. Jaranowskiego, nie mniej owacyjnem było powitanie „królowej" M. Rybarczyk. Po spożyciu kolacji zebrani podziwiali tańce holenderskie przy własnej muzyce zwiedzano wioskę zawierającą wiele ciekawych rzeczy.

Jednem słowem Dzień Polski Andrzejowa z Calumet City, Ill., udał się pod każdym względem za co uznanie należy się komitetowi, na czele którego stanęli: X. Józef W. Senhke, X. E. A. Czarny i X. R. A. Płoszyński, jak również burm. J. W. Jaranowski, August Kamradt, Jan Szupryt, szef policji w Calumet City; Franciszek Angel, klerk miasta, Stefan Maciejewski i Leon Sankey.

Członkami komitetu honorowego byli:

J. Bigot, . Bojarski, A. Bona, J. Bonkowski, F. Brzeski, M. Chmura, J. Czechański, W. Dering, J. Giewartowski, P. Goranowski, J. Goyke, N. Gregorich, J. Hansen, F. Jaranowski, W. Kaczyński, P. Kamradt, J. Klawitter, E. Klawitter, J. Kieras, M. Kiliński, A. Kohlberg, K. Krukowski, A. Kulikowski, J. Kumiega, A. Kwiatkowski, J. Kumiega, Fr. Leszczyński, J. Lewandowski, S. Lukowski, P. Mudlaff, K. Mendykowski, J. Mertz, S. Milda, J. Miniuk, J. Mis, A. Musielewicz, J. Musielewicz, Sr., J. Musielewicz, Jr., P. Musielewicz, J. Nitz, A. Nowak, E. Nowak, J. Owczarzak, A. Panfil, J. Partyka, Fr. Pawłowski, J. Prakajtis, E. Radzimski, M. Rosinski, W. Romszewicz, W Rybandt, Z. Sebastjan, J. Sikorski, S. Siwiński, M. Skonieczny, A. Skwiertz, F. Smolinski, M. Strug, A. Sulicz, J. Szumeracki, M. Sumisławski, A. Szczypior, A. Szozda, P. Szumelda, M. Szymański, A. Tomkutonis, P. Totzke, A. Trojanowski, J. Walerowicz, A. Waszkiewicz, M. Wilczyński, A. Winkler, S. Wlekliński, S. Wyrozumski i F. Zasada.

POLKA WYCHODZI ZA BOGATEGO FABRYKANTA.

Buffalo, N. Y., 9. lipca. — Panna Adela D. Szmulińska przez 10 lat uczciwie i pilnie pracowała w dużej firmie Gardner Mfg. Co. Pracą swą wybiła się na stanowisko zarządczyni działu ogłoszeniowego. Ostatnio, J. Allan Gardner, właściciel fabryki, oświadczył się o rękę panny Adeli jej rodzicom i został przyjęty.

SEZ YOU Answers

1. False. Tr. 2. True. 3. False. Caustic alkali. 4. True. 5. False. 128 cubic feet.

Niespodziewany Ruch Antysemicki w Turcji Przeraża Żydów.

Tysiące Żydów ze Wszystkich Stron Ucieka do Stambułu.

Stambuł, Turcja, 9. lipca. — Rodziny żydowskie, osiadłe na wschodnich połaciach ziemi tureckiej, uciekając przed prześladowaniem Turków, podjudzonych przez kogoś przeciw Żydom, uciekają z prowincji i kryją się w stolicy Turcji, Stambule.

Turecki minister spraw wewnętrznych udał się wczoraj do tych okolic, skąd nadchodzą alarmujące wieści o akcji antyżydowskiej w celu zbadania sytuacji na miejscu i przeciwstawienia się akcji antysemitów Rząd turecki wydał rozporządzenie surowego karania wszystkich tych, którzy napadają na Żydów lub też prowadzą agitację antysemicką.

Pełne pociągi uchodźców żydowskich przybywają do Stambułu z Dardanelów, z Adrjanopola i z innych okolic. Na drogach spotkać można Żydów, podróżujących wozami. W Stambule przepełnione są synagogi, hotele i niektóre domy prywatne, gdzie uchodźców z prowincji przyjęto.

W dzielnicach, w których powstał antysemityzm, wrogowie Żydów napadają na składy żydowskie, na bożnice i na domy żydowskie, rabując dobytek Żydów. W wielu wypadkach Żydzi, obawiając się napadu, pozostawili cały swój dobytek na łasce losu i uciekli do stolicy, zabierając tylko najpotrzebniejsze sprzęty.

Depesze z Aten donoszą, że Turcy we wschodnich prowincjach prowadzą ożywioną kampanję antysemicką, zabraniając Turkom kupowania towarów w składach żydowskich. Gromady Żydów, pragnących ujść z życiem do stolicy, oczekują na wszystkich stacjach kolejowych sposobności otrzymania miejsca w przepełnionych wagonach. Wszystkie pociągi, zdążające ze wschodu do Stambułu, są przepełnione po brzegi.

Trzy Kobiety Zabite, a 8 Osób Okaleczonych w Kolizji.

Trzy kobiety zostały wczoraj zabite, trzy osoby zaś fatalnie okaleczone, a pięć osób mniej było okaleczonych podczas kolizji aż trzech automobilów na krzyżówce Butterfield i Roosevelt roads, poza granicami wioski Elmhurst w powiecie Du Page.

Zabite zostały w tej kolizji: pani Bessie Scott, lat 49, z p. nr. 4239 ul. North Whipple; panna Mildred Hirsch, lat 24, z p. nr. 5459 Ingleside avenue i panna Bessie Siegel, lat 23, z p. nr. 1972 East 73ci Place. Jechały one w automobilu z mężem pani Scott, Albertem i pp. S. Marton, którzy mieszkają w domu panny Siegel. — Mąż pani Scott i pp. Marten zostali fatalnie okaleczeni i przewieziono ich do szpitala Elmhurst.

Po kolizji ich maszyna stanęła w płomieniach i została kompletnie zniszczona. Maszyna ta kolidowała z maszyną Edwarda Cornish'a, lat 58, z którym jechała na wystawę jego rodzina z Guthrie Center, Iowa. Przed kolizją z maszyną Cornisha maszyna Scott'a kolidowała z maszyną Freda Wesermana, z p. nr. 218 South Kenilworth avenue w Elmhurst.

Z p. Cornishem jechała żona jego, pani Grace Cornish, lat 48, ich syn Harold, lat 16, syn Robert, lat 24 z żoną jego, pani Katarzyna, lat 19. Osoby te zostały w kolizji boleśnie okaleczone.

Pięciu Więźniów Uciekło z Woodstock.

Z więzienia powiatowego w Woodstock, Ill., wczoraj uciekło pięciu więźniów po przepiłowaniu sztab stalowych w celach, wyłamaniu drzwi i wyrwaniu okien siatkowych. Pięciu jednak więźniów pozostało w celach, choć mieli dobrą szansę ratowania siebie ucieczką. — Zbiegowie czekali na rozprawy sądowe za różne większe i mniejsze przekroczenia praw, a między tymi był jeden oskarżony o obrabowanie banków. Ucieczkę więźniów zauważono wczoraj, o godzinie 10tej rano. Zbiegowie nie pozostawili za sobą żadnych śladów.

Z wizięenia powiatowego uciekli:

Jan Enos, alias Evans, lat 31, z Springfield, oskarżony o obrabowanie banków w Buntley i Union, a którego wspólnicy odsiadują teraz kary w więzieniu stanowem.

Karol Taylor, alias Terry, lat 53, który z żoną swoją Emmą, wrócił pod strażą policyjną z Oregona w ubiegłym tygodniu, aby w Woodstock być procesowany za kradzież biżuterji z domu Jana Barrett'a, w Crystal Lake, dla którego małżonkowie ci pracowali.

Ellsworth Fowler, lat 26, oskarżony o skradzenie automobila.

Henryk Odinbreit, lat 42, czekający na rozprawę za sfałszowanie przekazu bankowego.

Józef Levoian, lat 40, stawiony w stan oskarżenia za podpalanie domu.

OBIAD W AEROPLANIE.



Członkowie komitetu krajowego przy Chicagoskiem Stowarzyszeniu Handlowem zaprowadzili nowość gdy w aeroplanie linji United Air Lines spożyli obiad i odbyli narady. Rycina przedstawia — w lewym rzędzie od frontu: A. L. Ellbogena, Edwarda A. Bentley, Gaylorda A. Freemana i Tomasza Wolfe; w piątym rzędzie od frontu — M. H. Gooch, C. W. Standel, C. D. Southard, T. J. Reed i D. J. O'Grady.

Roman Słupikowski, C. S. C. Złożył Śluby Wieczyste.

Otrzymaliśmy w tych dniach ze stolicy kraju tutejszego Washington, D. C., wiadomość że przygotowujący się do stanu kapłańskiego w Zgromadzeniu św. Krzyża, Roman Słupikowski, C. S. C. w dniu 2go lipca, w kaplicy Seminarjum tamtejszego, złożył wieczyste śluby zakonne. Cieszą się z tego zacni jego rodzice mieszkający w Chicago, parafjanie Trójcowa i cieszy się zgromadzenie, że w niedługim czasie przybędzie do licznego już zastępu zakonników-kapłanów, jeszcze jeden pracownik w Winnicy Pańskiej.

Prezydent Roosevelt w Drodze do Kolombji.

St. Thomas, Wyspy Dziewicze, 9. lipca. — Po dwóch przystankach, w Porto Rico i na Wyspach Dziewiczych, krążownik „Houston" powiózł wczoraj Prezydenta Roosevelta do następnego etapu podróży wakacyjnej, którym będzie Cartagena, w Kolombji.

Prezydent wsiadł na okręt wczoraj w południe w St. Croix po inspekcji projektów rządowych na Wyspach Dziewiczych.

W St. Thomas, Prezydentowi wręczono prezent w postaci dwóch skrzynek rumu po-prohibicyjnego w wyrazie wdzięczności za zniesienie prohibicji na wyspach.

OJCIEC, MATKA I CÓRKA ZGINĘLI W WYPADKU AEROPLANOWYM.

Lexington, Ky., 9. lipca. — A. F. Mokher, jego żona i ich 16-letnia córka ponieśli śmierć, kiedy ich jednopłatowiec rozbił się blisko tutejszego lotniska. Mokher sam kierował aeroplanem.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

Komisja No. 1, urządza wycieczkę koszykową dla Wianków, w lasku Smulskiego, w Forest Preserve, przy końcu linji Milwaukee ave., jutro, dnia 10 lipca. Wszystkie członkinie Związku Polek przy Komisji No. 1, są proszone do wzięcia udziału w tej wycieczce. Różne gry i niespodzianki oczekują dziatwę. W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w środę, 11 lipca.

Klub Zwierniczan odbędzie posiedzenie jutro, dnia 10 lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pn. 1446 ul. W. Huron. Członkowie proszeni są o obecność: W. Ryglewski, prez.; S. Szazek, sekr.

Promenada jest to miejsce przeznaczone do publicznej przechadzki po wielkich miastach.

SEKR. HULL CHWALI FINLANDJĘ, GANI NIEWYPŁACALNE KRAJE.

Washington, 9. lipca. — W liście potwierdzającym odbiór raty dłużniczej Finlandji, jedynego kraju europejskiego, który płaci w terminie swoje długi, sekr. stanu Hull powiedział, że przykład Finlandji w wypełnieniu swoich zobowiązań jest „pocieszający", kiedy się spojrzy na akcję innych dłużników, łamiących lub ignorujących solenne zobowiązania.

Rata zapłacona przez Finlandję wynosiła $168,538, z tego $19,030.50 na kapitał, a reszta w odsetkach.

ROCKEFFELER SKOŃCZYŁ 95 LAT.

Lakewood, N. J., 9. lipca. — John D. Rockefeller skończył wczoraj 95 lat. Lekka niedyspozycja przeszkodziła mu w wypełnieniu dorocznej ceremonji rozdawania 10-centówek tym, którzy przychodzą z życzeniami.

Jednemu z gości, Rockefeller powiedział: „Bóg jest dobry. Był dobry dla mnie. Byłem szczęśliwy całe życie. Moją radą jest: Nie martwić się i pić trzy kwarty wody dziennie."

Z Town of Lake.

Dzisiaj wieczorem o godz. 8, odbędzie się miesięczne posiedzenie Kółka im. Kazimierza Brodzińskiego, gr. 2076 Z. N. P. w sali Stow. Domu Polskiego.

Ćwiczenia harcerzy przy Gminie 123ej Z. N. P. odbędą się w przyszłą środę, dnia 11go lipca, w parku Shermana, poczawszy o 6:30 wieczorem.

Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, gr. 1192 Z. N. P. odbywać będzie swe posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca, w sali ob. Jana Kozubowskiego, pnr. 4934 ul. S. Loomis, o godzinie 1:30 po południu.

Klub Pań przy Stow. Domu Polskiego nie będzie odbywać swoich posiedzeń, aż po wakacjach. Prezeska uprasza członkinie o zastosowanie się do tego rozporządzenia.

W szpitalu powiatowym leczy się z ran Jerzy Lewandowski, lat 34, zam. pnr. 4416 ul. S. Wood, na którego napadło trzech drabów i niemiłosiernie obiło.

Posiedzenie miesięczne Oddziału 18go Związku Młodzieży na ziemi Washingtona, odbędzie się w środę, dnia 11go lipca, w sali im. Jul. Słowackiego, o godz. 7:30 wieczorem.

W szpitalu South Town zmarła 25-letnia Berta Mittko, zam. pnr. 4808 S. Seeley ave. Odniosła ona poważne pokaleczenia w wypadku automobilowym, jaki miał miejsce przed kilkoma dniami.

Piknik Placówki nr. 2gi St. Wet. A. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w ogrodzie „The Oaks" przy 119 i Archer Road.

Miesięczne posiedzenie Tow. Niepodległość, gr. 768 Z. N. P. odbędzie się dzisiaj, dnia 9go b. m. w sali im. J. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina. Początek posiedzenia o 7:30 wieczorem.

Wycieczka harcerska Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 1378 Z. N. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 29go lipca, w ogrodzie Leaf Grove.

Józef Tomczak zginął pod kołami pociągu.

Bayonne, N. J. — Na torze kolejowym znaleziono zwłoki 14-letniego Józefa Tomczaka, widocznie zabitego przez pociąg. Rodzice, pp. Władysławowstwo Tomczakowie, którzy mają jeszcze 9-ro dzieci, nie mają pieniędzy na pogrzeb i liczą na finansową pomoc miasta.



NOTATKI REPORTERA

Obrabowali skład likierów na Milwaukee avenue.

Rabusie wczoraj wieczorem po rozbiciu drzwi do składu likierów firmy Majestic Liquor Corporation, p. nr. 1971 Milwaukee avenue, wykradli zapas wódek wartości $2,000, jak podaje Artur Fried, z p. nr. 2921 Pine Grove avenue, właściciel.

* * *

Strzelił na postrach, okaleczył chłopca.

Elwood Burke, lat 14, z p. nr. 6100 South Kolmar avenue wczoraj wieczorem postrzelony był w prawą nogę przez czternastoletniego Piotra Trynera, z p. nr. 6145 South Kolmar avenue. Młody Tryner strzelił bo mu kazała matka jego, na postrach, ale nie w chłopca. Przed domem Trynerów dzień temu ułożono nowy chodnik cementowy. Aby chłopacy chodnika tego nie zniszczyli młody Tryner zamiast strzelić w powietrze strzelił do Burke'a, i tego boleśnie okaleczył, za co zostało aresztowany.

* * *

Domański został postrzelony i fatalnie okaleczony.

Harold Domański, lat 17, z p. nr. 1023 North Ashland avenue który został wczoraj postrzelony i fatalnie okaleczony przed domem p. nr. 2711 Evergreen avenue znajduje się pod opieką lekarską w szpitalu obok więzienia miejskiego. Policja ze stacji przy West North avenue aresztowała Abe Addisona, lat 29, który powiedział na swoje usprawiedliwienie, że strzelił kilkakrotnie do czterech chłopców, którzy ceglami rozbijali okna w domu jego ojca, pod wyżej podanym adresem. Domański zaprzeczył jakoby był jednym z psotników i powiedział, że z tem nie miał nic do czynienia, ale został postrzelony, gdy przechodził koło domu tego.

* * *

300 obcokrajowców straciło papiery obywatelskie w roku.

Papiery obywatelskie straciło 300 obcokrajowców w ostatnim roku, jedynie dlatego, że wrócili do swoich krajów rodzinnych w pięciu latach po naturalizacji, jak podaje asystent adwokata federalnego Francis J. Kennedy.

* * *

Wkrótce rozpoczną budowę mostu na Ashland avenue.

Pożyczka w sumie $450,000 z PWA. sprawiła, że miasto w następnych trzydziestu dniach zabierze się do budowy mostu kosztem $1,650,000 nad rzeką Chicago na Ashland avenue, kończąc temsamem robotę rozpoczętą już czternaście lat temu na ulicy wyżej podanej.

* * *

Z Chicago rozpoczną podróż naokoło świata.

Sześciu lotników wybiera się w podróż aeroplanową naokoło świata. Podróż tą rozpoczną z jeziora Michigan w pobliżu Grobli Marynarskiej w przyszłą niedzielę, po zachodzie słońca. Na czele podróżników i podróży stanie William H. Alexander, były instruktor lotników w marynarce Wuja Sama. Aeroplan jaki będzie użyty znajdzie się w Chicago już w przyszły czwartek. Aleksander A. Troyanovsky, ambasador rosyjski w Stanach Zjednoczonych da sygnał i lotnicy ruszą w drogę mając na celu poraz pierwszy lądować w Moskwie.

* * *

Obrabowali chłopca wracającego z banku.

Trzech bandytów ubiegłej soboty obrabowało Piotra Walęsa, lat 15, gdy wracał z banku do piwiarni swego ojca, p. nr. 2259 West Austin avenue, niosąc z sobą $175, które stracił.

* * *

W niedzielę piknik Demokratów z 41ej wardy.

W przyszłą niedzielę, dnia 15 lipca, odbędzie się piknik Demokratów z 16go precynktu 41 wardy. Regularna Demokratyczne Organizacja urządza wycieczkę koszykową do lasków Thatcher'a, przy Higgins road i East River road. Wstęp za biletami. Komitymanem precynktu jest Józef Vodvarka, a komitymanem wardy 41ej jest Demokrata, Tomasz J. Bowler.

* * *

Chłopiec 11to-letni okaleczony był podczas zabawy.

Edward Podgórski, lat 11, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1100 ul. Fry wczoraj został przypadkowo postrzelony i okaleczony w lewe biodro przez kulę rewolwerową. Chłopiec ten znalazł kilka kul rewolwerowych, a nie mając innego sposobu strzelania wymyślił własny, sięgnął po rurę stalową i po położeniu domu silnem uderzeniem rury dalej sprawić, aby kula eksplodowała. Stało się jak sam chciał i za to dzisiaj beznyślny chłopiec leży w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu. Okaleczonym chłopcem zaopiekował się Dr. P. J. Orzyński, z p. nr. 1033 West Chicago avenue.

* * *

Whealan dokonał otwarcia schroniska w lasku.

Prezes Emmett Whealan z Rady powiatowej wczoraj dokonał otwarcia pierwszego z 24ch schronisk zbudowanych z kamienia w laskach powiatowych. Domki te zbudowali robotnicy dzisiaj już nie istniejącej CWA. Ceremonje złączone z otwarciem takiego schroniska odbyły się wczoraj po południu w lasku Pułaskiego, przy ulicy 95tej i Wolf road.

* * *

Kołysanie łodzi smutny miało koniec.

Janina Rydzy, lat 17, z p. nr. 2535 North Mansfield avenue utonęła wczoraj do czego przyczyniło się kołysanie łodzi. Panna Rydzy z Marją Marzec, z p. nr. 2428 North Mansfield avenue, bawiły w Round Lake, na pikniku. Udały się na przejażdżkę w łodzi z czterema młodzieńcami, a do których należeli także Stanisław Poterek, z p. nr. 5735 Fullerton avenue i Edward Brown z Round Lake. Gdy już łódź znajdowała się kilka set stóp od brzegu jeden z młodzieńców zaczął nią kołysać, a dziewczyny wystraszone krzyczały na nie im sił stało. Nagle łódź wywróciła się i wszyscy wycieczkowicze wpadli do wody. Młodzieńcy chwycili się łodzi, rybak pewien pospieszył na ratunek pannie Marzec, ale panna Rydzy utonęła. Do tej pory zwłok nie wyłowiono.

* * *

W Stanach Zjednoczonych około dwieście tysięcy ludzi siedzi w ulach z kratkami.

OGIEŃ SIĘ JEJ NIE IMA.



Statua Wolności wyszła cało z pożaru, jaki wybuchł na molo w jej domu — Bedloe Island. Zdjęcie, zrobione z aeroplanu, pokazuje pożar u szczytu. Ogień powstał przypadkowo w dniu 4go lipca. (Klisza Int. News).

Z UROCZYSTOŚCI SKAUTOWEJ W GARY, IND.

Tow. św. Trójcy, gr. 337 Z. P. R. K. w Gary, Ind., przy którym zrzeszeni są skauci, oddziału IIgo, otrzymało dla tej drużyny trzy sztandary od Zarządu Zjednoczenia PRK., które zostały w ub. niedzielę poświęcone w kościele św. Jadwigi w Gary, Ind. Przed poświęceniem odbył się wielki wymarsz po ulicach tamtejszych, w którym brali udział skauci z New Chicago, Ind. i miejscowi ze sztandarami oraz kapelą trębaczy i doboszy wraz z innemi towarzystwami i nieumundurowanemi.

Poświęcenia sztandarów dokonał X. proboszcz Michał Świątkowski, poczem odprawił nieszpory solenne w asyście X. Walerjana Karcza i X. Józefa Utasa. X. Świątkowski wygłosił zastosowaną do okoliczności naukę, dając wyraz lojalności, jak również zachęcał młodzież do pielęgnowania mowy ojców i ażeby mężnie stawała w obronie wiary św. Oddał uznanie Zjednoczeniu za pracę w kierunku organizowania drużyn skautowskich. Po nieszporach, udano się do sali parafjalnej, gdzie wykonany został program przez komitet opracowany. Program zagaił prezes Osady 53ej Zjednoczenia p. Wojciech Ciesielski, krótkiem wyjaśnieniem celu zebrania, powołując na przewodniczącego tej imprezy prezesa p. M. Fronczaka. Po modlitwie odmówionej przez X. M. Świątkowskiego, posterunek Pułaskiego, Amerykańskiego Legjonu, pod komendą p. Władysława Sichowiasa, wykonał numer czci i hołdu sztandarom.

Następnie przemówił X. Walerjan Karcz o celu i zadaniach skautowskich. Po nim kolejno przemówił naczelny skautmistrz p. Jan Troike. Poczem dyrektor p. Franciszek Kempa po przemówieniu na temat pracy skautowskiej, dokonał wręczenia trzech sztandarów w imieniu Zjednoczenia prezesowi tego towarzystwa p. Fronczakowi, a ten zaś oddał je skautmistrzowi. Następnie p. Kempa przypiął X. proboszczowi Świątkowskiemu i prezesowi p. Fronczakowi szpilki skautowskie, w dowód uznania za pracę około rozwoju drużyn skautowskich. Pozatem szpilki otrzymali przewodniczący komitetu opiekuńczego p. Wojciech Ciesielski, p. J. Kwaliszewski, p. A. Grzegorczyk i p. J. Malec. Potem według programu, przemówił komisarz skautowy z powiatu Lake, p. J. Clark, a po nim popisywali się skauci pod przewodnictwem skautmistrza p. M. Majkowskiego. Także jeden numer wykonali skauci z New Chicago, Ind., którzy również uczcili sztandary. Numer ten wykonany został pod komendą skautmistrza p. R. Sokołowskiego z Chicago. W końcu sekretarka tej imprezy p. Zofja Żukowska, odczytała listę towarzystw, które złożyły ofiary na fundusz skautowy. Temi były następujące towarzystwa:

Tow. św. Trójcy, nr. 337 Zjednoczenia PRK., Osada nr. 53, z Gady, Ind., Tow. Polek św. Jadwigi nr. 499 ZPRK., Tow. św. Antoniego nr. 706 ZPRK., z New Chicago, Ind., Tow. Królowej Korony Polskiej nr. 1120 ZPRK., Tow. Polskich Strzelców, gr. 516 ZPRK., Tow. Córy Polskie, Związku Polek, Tow. Gen. Tad. Kościuszki gr. 1203 ZNP., Tow. Kazimierza Królewicza gr. 912 ZNP., Placówka Hallerczyków w Gary, Ind. Dr. Nowicki, p. Studencki i adw. J. Malczewski z Gary, Ind.

Przewodniczący w krótkich słowach podziękował wszystkim zebranym za wysłuchanie programu skautowego. Po skończonym programie przewodniczący zaprosił gości i urzędników i towarzystw, do dolnej sali parafjalnej, gdzie były podane kanapki, kawa i lody.

* * *

Motor, pędzony sproszkowanym węglem.

Uczony technolog niemiecki, asystent inżyniera Diesela, który skonstruował motor swego imienia, pędzony ropą naftową, zbudował nowy motor właśnie, pędzony sproszkowanym węglem, przyczem proszek węglowy jest tak miałki, że gołem okiem nie można go dostrzec.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

NA WAKACJE.



Sekr. wojny Dern odjeżdżający z rodziną do Panamy na wakacje. Od lewej ku prawej: Pani Dern, sekretarz Dern, pani Henry Wallace, żona sekretarza rolnictwa i Betsy Dern. Sekr. Dern ma się spotkać w Panamie z Prezydentem Rooseveltem i odbyć konferencję w sprawach dotyczących kanału Panamskiego. (Klisza Int. News).

Co Słychać Na Polonji

Państwo Marcinostwo Gnatek, podejmują goscia z Los Angeles, Cal., a nim jest pani Albertowa (z domu Kaznowska) Kopeć, która jest córką pp. Janostwa Kaznowskich, znanych biznesistów. Pani Kopeć przyjechała tu na wesele córki pp. Gnatek, panny Andzi, która poślubi p. Romana Wandrowskiego. Ślub odbędzie się dnia 25go lipca w kościele św. Szczepana, o godzinie 7mej wieczorem. Pani Kopeć będzie matroną honorową przy ślubie. Panna młoda i pani Kopeć są koleżankami z lat dziecinnych. Pani Kopeć od kilku lat mieszka w Kalifornji. Zaś panna młoda była damą honorową przy ślubie pani Kopeć. Pozatem pani Kopeć ma dużo przyjaciół w Chicago, których podczas swego tu pobytu odwiedzi.

*

Wszyscy ci, którzy chcą się starać o drugie papiery obywatelskie, lub też i ci, którzy już swe aplikacje złożyli, a mają pewne trudności w otrzymaniu takowych, powinni się dziś wieczorem zgłosić do kwatery Polsko - Amerykańsko - Demokratycznego Klubu 31szej wardy, pnr. 2659 Augusta Blvd., przy ulicach Washtenaw ave. gdzie p. Franciszek J. Kruppa, przy pomocy innych, będzie udzielał potrzebnych rad i wskazówek. Można również wypełniać aplikacje tak na pierwsze jak i na drugie papiery obywatelskie. Tam też, można się zapisać do szkoły obywatelskiej, w której wykłady rozpoczną się dnia 19go lipca. Biuro to prowadzone jest bezinteresownie. Zatem interesowani niech się zgłaszą dziś wieczorem pomiędzy godziną 7mą a 9tą.

*

Z wizytą do Hot Springs wybierają się pp. Wilhelm Kalinka, wiceprezes Polskiego Kółka Akademickiego, panna Małgorzata Smith, pan Czesław J. Trawiński, prezes Stowarzyszenia Arts A. B. A. i panna Alicja Loncka. Państwo Stefanostwo Kolton wyjeżdżają w podróż poślubną do Kalifornji.

*

Chór Filaretów urządza wycieczkę koszykową do Gary Beach, w niedzielę, dnia 15go lipca. Zbiórka przed klubem 1234 Milwaukee ave., o godzinie 7mej rano. Rozmaite zabawy i nagrody. Zamawiać miejsca można w środę, dnia 11go lipca w klubie Chóru Filaretów przed lekcją lub po lekcji.

* * *

Zegar do karmienia zwierząt.

Ludzie lubią psy, kanarki i koty, ale nie wszyscy pamiętają należycie o tych zwierzątkach. Nierzadko taki ulubieniec nie ma co jeść, albo pić. Bywa i tak, że gospodyni musi wyjechać, lub godzieś dłużej zabawić, a w domu niema nikogo, ktoby miał staranie o tych pieszczochach. Żeby więc temu zaradzić, ktoś bardzo pomysłowy skonstruował specjalny zegar do karmienia tych zwierzątek. Zegar się nastawia odpowiednio, taczy się z naczyniem, i gdy przychodzi czas, zegar sam otwiera naczynie i ulubieniec może jeść.

Z KANTOWA

Dziś wieczorem, w sali klubowej, odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Dziewcząt Scatter Joy Circle, na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

Tow. Dobroczynności p. o. św. Elżbiety, będzie miało posiedzenie w środę wieczorem, po nabożeństwie.

W przyszłą sobotę na ślubnym kobiercu, o godzinie 9-ej rano, staną p. Stanisław Zelek z panną Rozalją Pieczonką, a o godzinie 10-ej rano, p. Leon Loch z panną Cecylją Ryzner.

Tow. św. Bartłomieja, grupa 407, Zjedn., odbędzie półroczne posiedzenie w środę wieczorem. Ze względu na wybór delegatów na sejm Zjednoczenia, jaki się odbędzie we wrześniu, obecność wszystkich członków jest pożądana.

Do stanu małżeńskiego zabierają się: p. Józef Jajko z panną Anielą Kwachnik; p. Franciszek Szczepanek z parafji Matki Boskiej Anielskiej, z panną Rozalją Charbut i p. Józef Zubka, z parafji Matki Boskiej Anielskiej, z panną Franciszką Świder.

Zespół połączonych organizacyj przy tutejszej parafji, urządza piknik parafjalny, mający się odbyć w środę, dnia 15 sierpnia, w pięknym ogrodzie Elm Tree, przy końcu linji tramwajowej Irving Park. Dochód w całości przeznaczony na potrzeby parafji. Spodziewane jest poparcie niełylko ze strony parafjan, lecz przyjaciół i sympatyków Kantowa.

Dziś na wakacje do Long Island, N. Y., wyjeżdża panna Sylwja Baranowska, córka pani Jadwigi Baranowskiej, znanej pracowniczki kantowskiej. Panna Sylwja udaje się w odwiedziny do swej cioci p. Koch.

Stracone zachody włamywaczy.

New York. — Rabusie dostali się na szczyt 118-piętrowego budynku, przeszli po dachach trzech innych domów, wybili dwu-stopową dziurę w czwartym, spędzili trzy godziny na rozbijaniu kasy ogniotrwałej i za ten cały trud uzyskali dwie szpilki. A kiedy zawiedzeni wrócili do swego auta, całą czwórkę nakryła policja.

Chorągiew Sowietów jest czerwona, zielona i złota.

Z JACKOWA.

Nareszcie nadarza się sposobność, że panienki jackowskie będą mogły bliżej zapoznać się z sobą i wspólnie się zabawić na łonie natury. Sposobnością tą będzie wycieczka panien Różańcowych, tudzież Młodszego Oddziału Dziewcząt, należących do Bractwa Dzieci Marji. Bractwo to urządza doroczną wycieczkę w niedzielę, 15 lipca. Zabawa odbędzie się w Norwood Park, na gruntach Sióstr Zmartwychwstanek. Będzie to doborowe miejsce na piknik i rodzice mogą być pewni, iż ich córki będą zadowolone. Prezeska Bractwa, A. Cząstka, prosi członinie o liczny udział w tym pikniku i te panienki, które do bractwa nie należą. Komitet zapowiada cały szereg niespodzianek, zabaw i uciech. — Niema żadnej wątpliwości, iż wycieczka wypadnie pod każdym względem pomyślnie. Zbiórka uczestników pikniku nastąpi o godzinie 8-ej rano, na podwórzu szkolnem. Jeżeli która z panien nie nabyła biletu, niech to uczyni z początkiem tego tygodnia, w sali pod nową szkołą. — Wszystkie panienki proszone są do współudziału. Tego dnia mile spędzonego na świeżem powietrzu, długo się pamięta.

Z WOJCIECHOWA.

Na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się w sobotę i w niedzielę, w towarzystwach Zjednoczenia P. R. K., przy Osadzie Nr. 47, na Sejm Zjednoczenia, w Springfield, Mass., wybrani zostali na 41-szy sejm Zjednoczenia, do Springfield, Mass., następujący delegaci:

Z Tow. Najśw. Imienia Jezus, No. 12, — Marjan Knutkowski i Leon Doman; z Tow. im. Woodrow Wilsona, gr. 1038, Aleksander A. Kopicki; z Tow. Najśw. Serca Matki Boskiej Bolesnej, gr. 39, Franciszek J. Kempa, obecny dyrektor Zjednoczenia, Ludwik Paluszek, T. W. Kempa i St. Mermel. Na posiedzeniu tego towarzystwa uchwalono poparcie na sekretarza generalnego Zjednoczenia, p. Franciszka J. Kempę.

Tow. Najśw. Serca Matki Boskiej Bolesnej, gr. 39, Z. P. R. K., w dniu 17 listopada, w sali Białego Orła, pn. 1618 ul. W. 17-ta, na który zaprasza wszystkich członków i przyjaciół. — Początek zabawy o godzinie 7 wieczorem. Bilety można nabyć od członków towarzystwa.

Tatuś Ich Już Nie Wróci.



Na powrót ich ojca, policjanta Stanisława Bobowskiego czekają dzieci jego, Robert, lat 10 i Dorota, lat 4. Ale on do nich już więcej nie wróci. Zmarł w szpitalu. Został postrzelony przez bandytów automobilowych i śmiertelnie okaleczony. Policja posądza o dokonanie zbrodni Jana Dillingera, który jeszcze bawi na wolności.

W PRZEDEDNIU BUNTU.



Zdjęcie powyższe, przesłane z Niemiec do Londynu drogą powietrzną, a stamtąd za pomocą radja do Stanów Zjednoczonych, przedstawia kanclerza Hitlera, odbierającego raport od komendanta bojówek hitlerowskich w Westfalji. Na drugi dzień Hitler rozkazał słynny na cały świat „czystkę" szeregów hitlerowskich.